

Zulena' K-11 13/1

1

# PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

WARSZAWA 1987 ROK XXX 1(115)

kwartalnik  
Związku  
Nauczycielstwa  
Polskiego  
poświęcony  
dziejom  
wychowania  
i oświaty

*Nasza Księgarnia*

## W poprzednim numerze

RENATA DUTKOWA: Oświata i wychowanie w Galicji w polskiej historiografii ostatniego czterdziestolecia

RYSZARD WROCZYŃSKI: Studia i działalność Mariana Falskiego w Galicji w latach pierwszej wojny światowej

ADAM WINIARZ: Organizacja i działalność komisji egzaminacyjnych w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807-1831)

## W następnym numerze

TADEUSZ ZIENKIEWICZ: Nauczyciele polscy na Ukrainie radzieckiej w latach 1922-1932. Problemy kształcenia, doskonalenia i doskonalenia zawodowego

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI: Szkolnictwo elementarne w diecezji płockiej w czasach Księstwa Warszawskiego

Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”  
oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:

— do dnia 25 listopada na I półrocze i cały rok następny;

— do dnia 31 maja na II półrocze.

Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz wszelkiego rodzaju inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW, oraz prenumeratorki indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli.

Prenumeratę z zaleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wronia 23, 00-958 Warszawa.

# PRZEGLĄD HISTORYCZNO OŚWIATOWY

Kwartalnik  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
poświęcony  
dziejom wychowania i oświaty



Rok XXX 1 (115) Warszawa 1987 styczeń–marzec  
Nasza Księgarnia

*RADA REDAKCYJNA*

HENRYK BARYCZ, STANISŁAW BRZozowski, RENATA DUTKOWA,  
FRANCISZEK FILIPOWICZ, JÓZEF KRASUSKI, STANISŁAW MICHAŁSKI,  
LECH MOKRZECKI, KAROL POZNAŃSKI, MARIAN WALCZAK,  
LUDWIK WIECZOREK, KAZIMIERZ WOJCIECHÓWSKI, WACŁAW WOJTYŃSKI  
RYSZARD WOŁOSZYŃSKI

*REDAKCJA*

RYSZARD WROCZYŃSKI, (redaktor naczelny)  
JÓZEF MIĄSO, KAMILA MROZOWSKA, TADEUSZ W. NOWACKI

*SEKRETARZ REDAKCJI*

WANDA WYROBKOWA-PAWŁOWSKA

*REDAKTOR WYDAWNICTWA*

KAROLINA HANSEN

**OD REDAKCJI**

Od dłuższego czasu „Przegląd Historyczno-Oświatowy” ukazuje się ze znacznym opóźnieniem. Redakcja podejmuje bezustanne wysiłki w celu poprawy tego stanu rzeczy i przywrócenia Pismu dawnej regularności ukazywania się. Otrzymaliśmy ostatnio od Wydawnictwa zapewnienie, że w roku 1987 nastąpi znaczna poprawa regularności, co wiąże się m.in. z pozyskaniem przez Wydawnictwo nowej drukarni o bardziej nowoczesnej technice druku. Wymaga to jednak zmiany dotychczasowego układu przypisów, nie na końcu każdej strony ale łącznego drukowania przypisów na końcu każdego artykułu.

Zdajemy sobie sprawę z pewnej trudności dla Czytelnika w śledzeniu przypisów nie w toku lektury każdej strony, ale na końcu artykułu, za co bardzo przepraszamy, mamy jednak zapewnienie, że ta technika notowania przypisów ułatwi druk Pisma i zapewni większą regularność produkcji, skracając jednocześnie bardzo długi okres oczekiwania przez Autorów na druk zakwalifikowanych prac.



23 sierpnia 1987 r. zmarł  
Prof. dr hab. Ryszard Wroczyński redaktor naczelny  
„Przeglądu Historyczno-Oświatowego”

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- ZBIGNIEW ZIĘTEK: Zjazd Bytomski. 25–28 listopada 1945; przygotowanie, przebieg, następstwa . . . . . 7  
TADEUSZ W. NOWACKI: Juliusza Poniałowskiego (1886 — 1975) poglądy na oświatę rolniczą . . . . . 33

### SYLWETKI

- Jan Starościałk. 1899 — 1986 — oprac. EUGENIUSZ RELIGA . . . . . 51

### MATERIALY

- Maria Czaplńska-Pawłowska: „Pani na Sycynie” (Sycka Pani). Kartki z dziejów oświaty ludowej na Ziemi Radomskiej. Wybór tekstów, wstęp i przypisy — KAMILLA MROZOWSKA . . . . . 58

### KRONIKA

- Wyniki konkursu historycznego ZNP za rok 1986 — oprac. HENRYK DANKOWSKI . . . . . 74

### RECENZJE

- Jerzy Maternicki: O nowy kształt edukacji historycznej — rec. CZESŁAW WIŚNIEWSKI . . . . . 76  
Marian Pawlak: Z dziejów świetności Gimnazjum Elbląskiego w epoce odrodzenia i baroku — rec. LECH MOKRZECKI . . . . . 81  
Krzysztof Kabziński: Funkcja społeczno-wychowawcza i oświatowa Towarzystwa Czytelni Ludowych, 1880 — 1939 — rec. HANNA MARKIEWICZ . . . . . 82  
Miełiśmy kiltkaset siostr i braći, oprac. Ryszard Abramowicz, Stefan Bratkowski, Roman Wójcik — rec. ANDRZEJ MEISSNER . . . . . 86  
Lietuvos mokyklos ir pedagoginės minties istorijos bruožai (Ligi Didžiosios Spalio socialistinės revoliucijos) — rec. JACEK SOBCZAK . . . . . 88  
Publikacje Ludowej Spółdzielni Wydawniczej z zakresu dziejów wychowania i oświaty, 1983 — 1986 — rec. WIESŁAW THEISS . . . . . 91

### BIBLIOGRAFIA

- JANINA MARCINIĄK: Prace z zakresu historii wychowania, szkolnictwa i myśli pedagogicznej w Polsce opublikowane w 1984 roku . . . . . 95

## СОДЕРЖАНИЕ

### СТАТЬИ И РАБОТЫ

- ЗБИГНЕВ ЗЕНТЕК: Съезд Вытовски. 25-28 ноября 1945, приготовление, ход, последствия . . . . . 7
- ТАДЕУШ НОВАЦКИ: Юлиуша Попятовского (1886-1975) взгляды на просвещение сельского хозяйства . . . . . 33

### ПОРТРЕТЫ

- Ян Старостка: 1899-1986 Обр. ЕВГЕНИЙОШ РЕЛИГА . . . . . 51

### МАТЕРИАЛЫ

- Мария Чаплиньска-Павловска: „Пани на Сыцьпие“ (Сыцка Пани). Картки из народного просвещения на Радомской Земле. Избрание текстов, истинительное слово и примечание — КАМИЛА МРОЗОВСКА . . . . . 58

### ХРОНИКА

- Результаты исторического конкурса Союза Польских Учителей за год 1986 Обр. ХЕНРИК ДАНКОВСКИ . . . . . 74

### РЕЦЕНЗИИ

- Ежи Материньски: О новый вид исторического образования — Рец. ЧЕСЛАВ ВИСЬНЕВСКИ . . . . . 76
- Мариан Павляк: Из истории Ельблонского Гимназии в эпохе возрождения и барокко — Рец. ЛЕХ МОКЖЕЦКИ . . . . . 81
- Кжиштоф Кабзицки: Фундация обще-образовательная и просветительная Общества Народных Читальни — 1880-1939 — Рец. ХАННА МАРКИЕВИЧ . . . . . 82
- Мы мели килькасот сестр и братцев. Обр. Ришард Абрамович, Стефан Братковски Роман Вуйцик — Рец. АНДЖЕЙ МАЙССНЕР . . . . . 86
- Литовские школы и педагогическая память истории (до великой социалистической октябрьской революции — Рец. ЯЦЕК СОБЧАК . . . . . 88
- Публикации „Людной Спудаслыни Выдавничей“ из истории образования и просвещения. 1983-1986 — Рец. ВЕСЛАВ ТЕЙСС . . . . . 91

### БИБЛИОГРАФИЯ

- ЯНИНА МАРЦИНЯК: Работы из истории воспитания, обучения, и педагогической мысли опубликованные в Польше в 1984 году . . . . . 95

## CONTENTS

### ARTICLES

- ZBIGNIEW ZIĘTEK: Bytom Meeting, 25 — 28th November 1945; preparations, proceeding, consequences . . . . . 7
- TADEUSZ NOWACKI: Juliusz Poniatowski (1886 — 1975), his view on agricultural education . . . . . 33

### CHARACTER SKETCHES

- Jan Starościak, 1899—1986 — by EUGENIUSZ RELIGA . . . . . 51

### MATERIALS

- MARIA CZAPLIŃSKA-PAWŁOWSKA: Lady of Sycyn. Pages from the History of Folk Education in Radom District. Text Selection, Introduction and Appendix — KAMILA MROZOWSKA . . . . . 58

### CHRONICLE

- The Results of the Competition on the History for the Polish Teachers Association in 1986 — by HENRYK DANKOWSKI . . . . . 74

### REVIEWS

- Jerzy Maternicki: For a New Approach to Historical Education — rev. by CZESŁAW WIŚNIEWSKI . . . . . 76
- Marian Pawlak: From the History of Splendour of the Elbląg Grammar School in the Epoch of the Renaissance and Baroque — rev. by LECH MOKRZECKI . . . . . 81
- Krzysztof Kabziński: Social and Educational Functions of the Country Library Associations, 1880 — 1939 — rev. by HANNA MARKIEWICZ . . . . . 82
- We Used to have Hundreds of Sisters and Brothers by Ryszard Abramowicz, Stefan Bratkowski, Roman Wójcik — rev. by ANDRZEJ MEISSNER . . . . . 86
- Lietuvos mokyklos ir pedagoginės minties istorijos bruožai (Ligi Didžiosios Spalio socialistinės revoliucijos) — rev. by JACEK SOBCZAK . . . . . 88
- Publications of the Country Publishers. From the History of Upbringing and Education, 1983 — 1986 — rev. by WIESŁAW THEISS . . . . . 91

### BIBLIOGRAPHY

- JANINA MARCINIAK: Studies on the History of Upbringing, Education and Pedagogical Thought in Poland published in 1984. . . . . 95



# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Przegląd Historyczno-Oświatowy  
R. XXX, 1987, nr 1 (115)  
Indeksu 37170/37002

ZBIGNIEW ZIĘTEK  
Pruszków k. Warszawy

## ZJAZD BYTOMSKI 25–28 LISTOPADA 1945 PRZYGOTOWANIE, PRZEBIEG, NASTĘPSTWA<sup>1</sup>

### NASTROJE WŚRÓD NAUCZYCIELSTWA

Wkrótce po zakończeniu Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego w czerwcu 1945 r. w Łodzi w wyniku porozumienia przedstawicieli Rządu Tymczasowego RP z grupami liberalno-demokratycznymi w kraju i na emigracji powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej<sup>2</sup>. Porozumienie było kompromisem politycznym, jednakże za podstawę nowego rządu uznano Rząd Tymczasowy RP wraz z jego polityką nawiązującą do kontynuacji programu Manifestu PKWN z 22 lipca 1944 r. Resort oświaty w tym rządzie przeszedł z rąk PPR do rąk ludowców. Ministrem oświaty został Czesław Wycech. Działacze oświatowi PPR zdawali sobie sprawę, że TRJN jest koniecznym kompromisem. Wielu jednak z nich nie rozumiało, dlaczego partia zrezygnowała z kierowania resortem, który uważany był za najlepiej pracujący<sup>3</sup>.

W sierpniu 1945 r. powstało Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), minister oświaty Czesław Wycech był jednym z jego współzałożycieli i najaktywniejszych działaczy, członkiem jego władz centralnych<sup>4</sup>. Powstanie PSL oraz objęcie przez tę partię — poprzez Czesława Wycecha — kierownictwa resortem oświaty, przy jednoczesnych jej dużych wpływach w ZNP oraz w środowiskach nauczycieli, wzmogło niebezpieczeństwo wykorzystania nauczycielstwa i systemu oświaty do celów politycznych, tj. opozycyjnej walki przeciw siłom rewolucyjnym.

Członkowie PPR, którzy działali w oświacie, byli świadomi, że dotychczasowa polityka nie może być w tej sytuacji realizowana i że polityka kompromisu między lewicą a siłami liberalno-demokratycznymi będzie miała bodajże największe konsekwencje właśnie w dziedzinie oświaty. Nie zrezygnowano jednak z walki o przebudowę demokratyczną szkolnictwa, a tym bardziej zwalczano rosnące wpływy polityczne opozycji i próby uczynienia ze środowisk nauczycieli instrumentu w walce z władzą ludową.

Początkowo poza odmiennymi poglądami Stanisława Skrzyszewskiego i Czesława Wycecha na sprawy oświaty innych różnic nie dostrzegano. Wkrótce jednak zorientowano się, że nowy minister będzie realizował program oświatowy swojej partii. Na plenum ZG ZNP obradującym 4–7 sierpnia 1945 r. poinformowano, że Ministerstwo Oświaty i ZG ZNP opracowują nowe wytyczne polityki oświatowej, nie biorąc pod uwagę wytycznych i ustaleń Zjazdu Łódzkiego<sup>5</sup>.

W pierwszej odezwie ogłoszonej w prasie i zarysowującej jak gdyby program działania administracji oświatowej nowe kierownictwo resortu postulowało wydzwignięcie z ruin polskiej szkoły. Podkreślano, że rozstrzygające znaczenie mieć będzie praca tych oświatowców, którzy ukształtują nie tylko oblicze dnia dzisiejszego, ale i jutro Polski Ludowej. Wycech podnosząc zasługi, entuzjazm i zapał nauczycielstwa w odbudowie oświaty po wojnie mówił, że „Największą i najtrwalszą kartę w historii zdobyło sobie nauczycielstwo w okresie krwawej pięcioletniej okupacji hitlerowskiej, dzięki której [...] przygotowano kadry niezbędne do dźwignania na wyższy poziom edukacji narodowej. Na następnym etapie mamy zdemokratyzować oświatę i kulturę oraz całkowicie zlikwidować skutki wojny, zagwarantować podstawę materialną, spokojną i wydajną pracę dla społeczeństwa i odbudowy kadry nauczycielskiej”<sup>6</sup>. Wycech był zdania, że bez nauczycielstwa i jego organizacji zawodowej, a tym bardziej wbrew nim żadna praca w dziedzinie polityki kulturalnej nie może być zrealizowana, a odbudowę kultury i oświaty prócz nauczycielstwa muszą podjąć wszystkie czynniki rządowe, samorządowe i społeczne. Niewiele natomiast mówiono o potrzebie realizacji założeń niedawno zakończonych Zjazdu Łódzkiego<sup>7</sup>.

Prezydium ZG ZNP na plenarnym posiedzeniu 4 sierpnia 1945 r. udzieliło Wycechowi urlopu na czas pełnienia obowiązków ministra oświaty. Stanowisko prezesa ZNP do najbliższego zjazdu delegatów powierzono Kazimierzowi Majowi. Był to działacz również wywodzący się z kręgu ludowców, zbliżony do Wycecha i podzielający ich poglądy. Prezydium z zadowoleniem powitało utworzenie TRJN i podjęcie współpracy ZNP ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, co miało też znaczny wpływ na kształtowanie się postawy środowiska nauczycielskiego.

Na posiedzeniu plenarnym 4–7 sierpnia zwrócono uwagę na demokratyzację życia partyjno-politycznego, wprowadzenie nowych form działania odpowiadających rzeczywistemu układowi sił społecznych, a nie nakazom z góry. Sformułowania tego rodzaju — w określonej sytuacji politycznej — były w istocie wymierzone przeciw partiom robotniczym, głównie PPR, ale również i odrodzonej PPS. Domagano się równorzędności partii politycznych — robotniczych i chłopskiej. Proponowano, by w budżecie państwowym był wyraźnie zaznaczony prymat wydatków na oświatę i kulturę. Nawiązując do odbytego w czerwcu

1945 r. Zjazdu Oświatowego w Łodzi Prezydium ZG ZNP stwierdziło, że chociaż przyjęta rezolucja zawierała szereg postulatów Związku, to Zjazd nie był właściwie przygotowany organizacyjnie i nie nawiązywał do żadnego z przedwojennych kongresów nauczycielskich. Zebrani na plenum związkowcy czuli się zawiedzeni w swych oczekiwaniach i postulowali organizowanie kongresów oświatowych, które nawiązywałyby do wypróbowanych tradycji związkowych. Wyrażano tam również zaniepokojenie z powodu trudnej sytuacji materialnej nauczycieli i faktów pozbawienia wolności przez władze bezpieczeństwa wielu nauczycieli bez podania zarzutów<sup>8</sup>.

Zarząd Główny ZNP domagał się ponadto współdziałania w typowaniu kandydatów na kursy ideologiczno-społeczne, wpływu na obsadzenie stanowisk w zarządach okręgów, recenzowania i oceny podręczników szkolnych itp. Prezes K. Maj zaproponował, by nie przyjmować do ZNP ani urzędników administracji szkolnej, ani w ogóle pracowników nie zajmujących stanowisk nauczycielskich. Wskazał on, że „rodowód związków zawodowych to walka klas” — a pracownik administracji zawsze będzie reprezentował interes państwa. Kiedy jednak nastąpi pełne zdemokratyzowanie państwa, to wszyscy pracownicy szkolni będą mogli być przyjęci do Związku, jak twierdził Maj<sup>9</sup>.

Z mającym się odbyć Zjazdem Delegatów ZNP wiązano duże nadzieje. W opinii nauczycielskiej miał on zmusić rząd do podjęcia kroków dla radykalnej poprawy ciężkiej sytuacji materialnej nauczycieli. Zjazd Delegatów był trzykrotnie odkładany. Wywołało to wśród nauczycieli, którzy wiązali ze Zjazdem duże nadzieje, nastroje rozgoryczenia. Przyczyny odkładania Zjazdu tkwiły w trudnościach, na jakie napotykały partie demokratyczne w ustaleniu z PSL takiej listy kandydatów do władz ZNP, która byłaby dla nich do przyjęcia. Zdobycie mandatów dla członków PPR zależne było wówczas od kompromisu przy ustalaniu wspólnej listy wyborczej dla wszystkich partii<sup>10</sup>.

Tymczasem stopniowy rozwój szkolnictwa powodował również wzrost aktywności ZNP. Związek od początku roku szkolnego 1945/46 wznowił wydawanie czasopism dla dzieci szkolnych: „Płomyka” i „Płomyczka”. Rozpoczął działalność Instytut Wydawniczy ZNP „Nasza Księgarnia”. W sierpniu 1945 r. Ministerstwo Oświaty przyznało działaczom ZNP decydującą rolę w nowo powołanych gminnych i powiatowych komisjach oświatowych, przekazując też ZNP od listopada 1945 r. organizację nauczycielskich komisji rejonowych. Do szczególnie ważnych wydarzeń należy zaliczyć otwarcie w grudniu 1945 r. Instytutu Pedagogicznego ZNP. Wznowione też zostały takie czasopisma nauczycielskie, jak „Praca Szkolna”, „Szkoła Zawodowa”, a w następnym roku: „Ruch Pedagogiczny”, „Szkoła Specjalna”, „Życie Szkoły” oraz organ Instytutu Pedagogicznego ZNP — „Psychologia Wychowawcza”<sup>11</sup>; ZNP wspólnie z Ministerstwem Oświaty powołał we wrześniu

1945 r. Centralną Komisję Kształcenia Nauczycieli Niekwalifikowanych oraz komisje rejonowe przy zakładach kształcenia nauczycieli.

Władze podejmowały liczne decyzje zmierzające do rozwoju oświaty począwszy od przedszkoli do szkół wyższych. Starano się także o jak najszybsze zorganizowanie szkolnictwa na ziemiach zachodnich, prowadzenie akcji repolonizacyjnych, wprowadzenie przyspieszonych, semestralnych szkół podstawowych i średnich dla opóźnionej młodzieży, rozbudowę szkolnictwa średniego, szczególnie doksztalającego zawodowego, w tym i dla dorosłych.

Przed zbliżającym się I Zjazdem Delegatów wyraźnie wzmożło się oddziaływanie ideologiczne na ZNP ze strony PPR. Wzrost zainteresowania partii sytuacją nauczycielstwa sygnalizował okólnik KC PPR z września 1945 r. Z okólnika tego, skierowanego do wszystkich komitetów partii, wynikało, że po przeprowadzeniu kontroli pracy partyjnej na odcinku inteligenckim ustalono, że nie wszędzie wypełniono należyte instrukcję KC w sprawie podniesienia poziomu pracy partyjnej wśród nauczycieli. Wskutek niezadowalających wyników pracy wśród nauczycielstwa postanowiono zwrócić szczególną uwagę na ten odcinek działalności partyjnej. W okólniku podkreślono, że nauczycielstwo masowo zorganizowane w ZNP stanowi przeważającą część polskiej inteligencji. Pracą swą i pochodzeniem najbardziej związane jest z masami ludowymi. Zdobycie tego odłamu inteligencji dla klasy robotniczej, dla partii jest konieczne i nie powinno nastęrczać większych trudności. Była to ocena raczej nadmiernie optymistyczna, chociaż nie pozbawiona realnych przesłanek. Miała ona głównie na celu zachęcenie organizacji PPR do bardziej ofensywnej działalności. Okólnik zalecał przygotowanie nauczycieli członków partii do odbywających się we wrześniu wyborów delegatów ZNP na walny zjazd, który miał się odbyć w listopadzie 1945 r. Nauczyciele pepcrowcy mieli aktywizować Związek, troszczyć się o sprawy bytowe nauczycielstwa i krytykować prezesów ZNP za niedostateczną działalność w tym zakresie. Polecono rozwijać szeroką akcję propagandową i werbunkową nauczycieli do PPR<sup>12</sup>.

Wkrótce po rozesłaniu tego okólnika zwołano II Krajową Radę Nauczycieli członków PPR. Głównym tematem narady, odbywającej się 7–8 października 1945 r., przejawiającym się w referatach i dyskusjach było zagadnienie zagrożenia rozpoczętej reformy<sup>13</sup>. Powstała wówczas sytuację określono jako regres w stosunku do zmian programowych jak i realizacji reformy szkolnictwa<sup>14</sup>.

Nauczyciele członkowie PPR traktowali odejście od reformy szkolnej jako zagrożenie procesu demokratyzacji całego życia kraju<sup>15</sup>. Koła partyjne upatrywały przyczynę powolnego wcielania w życie reformy uchwalonej na Zjeździe Łódzkim we wrogiej działalności opozycji. W prasie i radio ostro krytykowano politykę nowego kierownictwa resor-

tu. Wiceminister oświaty Władysław Bieńkowski wyraził na naradzie przekonanie, że zahamowanie reformy szkolnej nastąpiło głównie wskutek odwołania ze stanowiska ministra oświaty S. Skrzyszewskiego i pozbawianie w ten sposób PPR wpływu na wiążące decyzje ministerstwa.

Wzrost aktywności PPR wywierał pewien skutek. Sprzyjało to konsolidacji lewicy nauczycielskiej oraz poszerzaniu jej wpływów dotyczących odbudowy szkolnictwa oraz zamierzeń wokół reformy jego struktury i programów. Zasięg tych działań i ich aktywność były jednak wyraźnie niedostateczne.

PPS oceniała sytuację w oświacie podobnie jak PPR. Dysponowała ona relatywnie większymi niż PPR wpływami wśród nauczycieli i ZNP. Wynikały one z długoletniej tradycji jawnej walki tej partii o demokratyzację i unowocześnienie oświaty i m.in. jej laicyzację. Na konferencji w Komitecie Centralnym PPR, poświęconej ogólnopolskiemu Zjazdowi Oświatowemu, podkreślono, iż PPS miała długotrwałe tradycje pracy oświatowej wśród klasy robotniczej i nauczycielstwa w okresie międzywojennym i podczas okupacji, kiedy PPR dopiero tworzyła swój program. Członkowie PPS uczestniczyli w pracach TON i Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury, zajmując tam eksponowane stanowiska. Na ziemiach wyzwolonych w 1944 r. PPS już przed wojną posiadała znaczne wpływy wśród nauczycielstwa. Wybitni działacze PPS w okręgu lubelskim rekrutowali się przede wszystkim spośród osób, które w czasie wojny przebywały na terenie ZSRR, a obecnie organizowali życie społeczno-polityczne. Trzon aktywu oświatowego PPS zgrupowany wokół Departamentu Oświaty i Kultury oraz Tajnej Organizacji Nauczycielskiej znajdował się wtedy jeszcze na ziemiach okupowanych. W wyniku styczniowej ofensywy i po wyzwoleniu reszty ziem polskich wiosną 1945 r. socjalistyczni działacze oświatowi brali udział w organizacji administracji szkolnej. Nie zajmowali oni jednak ważniejszych stanowisk w tym resorcie. Takim radykalnym działaczem i znawcą problematyki oświatowej był m.in. Teofil Wojeński, który w sierpniu 1945 r. został kuratorem m.st. Warszawy. Halinę Kuczkowską, wiceprzewodniczącą Rady Naczelnej odrodzonej PPS, w końcu marca 1945 r. mianowano wiceministrem oświaty (pełniła tę funkcję do lutego 1947 r.).

Chociaż PPS posiadała znaczne wpływy wśród nauczycieli, to jednak przejawiała zbyt małą aktywność w dziedzinie demokratyzacji oświaty. Początkowo współdziałanie PPS z PPR było raczej sporadyczne. Obie partie robotnicze właściwie nie zdołały w tym czasie dopracować się wspólnego stanowiska w węzłowych sprawach oświaty i kultury. W ZG ZNP przedstawiciele PPR i PPS raczej dorywczo działali wspólnie i w sprawach mniejszej wagi.

Na konferencji przedstawicieli oświatowców PPR po odbytych Zjeździe Łódzkim sygnalizowano małą aktywność przejawianą przez człon-

ków PPS. Co prawda w kilka tygodni przed zjazdem w Łodzi powstała przy Centralnym Komitecie Wykonawczym PPS Sekcja Nauczycieli Socjalistów, której zadaniem było przedłożyć stanowisko swej partii na Zjeździe. Jednak do chwili Zjazdu nie zdążono tego stanowiska sprecyzować<sup>16</sup>. Obradujący 29 czerwca — 1 lipca 1945 r. XXVI Kongres PPS w swej uchwale programowej poparł gorąco — choć w sposób ogólnikowy — idee zmian w systemie wychowania i oświaty<sup>17</sup>.

16 i 17 listopada 1945 r. obradował w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli członków PPS, w którym wziął udział premier Edward Osóbka-Morawski. W uchwale Zjazdu czytamy m.in.: „Zjazd nauczycieli członków PPS uznając, że ośmioklasowa szkoła powszechna w Polsce nie czyni zadość sprawiedliwości społecznej i równości [...] o upowszechnieniu oświaty ani nie daje wszystkim obywatelom dostatecznego zasobu wiedzy do dalszej działalności, samodzielnej pracy kulturalno-oświatowej i całkowicie nie odpowiada wymogom nauki o rozwoju [...] młodzieży, wzywa Zarząd Sekcji do akcji o dziesięcioklasowe gimnazjum powszechne”<sup>18</sup>.

Zagadnienie żądania szkoły dziesięcioletniej w Polsce nie było nowe. Autorem tego projektu był Teofil Wojeński jeszcze w okresie okupacji. Obecnie nauczyciele popesowcy uznali za niezbędne zapewnienie w budżecie na oświatę i kulturę znacznych sum pieniężnych, stwierdzając, że oszczędzanie na oświacie przyczynia się do kultywowania ciemnoty, umacniania reakcji. Ponadto wysuwali oni propozycję szkoły świeckiej, jednolitej, publicznej i bezpłatnej, a także domagali się internatów, burs i stypendiów dla dzieci mniej zamożnych rodziców, nowelizacji ustaw szkolnych, urządzania konkursów na dyrektorów i kierowników szkół oraz utworzenia regionalnych samorządów szkolnych<sup>19</sup>.

W obliczu sytuacji w ZNP latem i jesienią 1945 r. współpraca między PPR a PPS znacznie się ożywiła. Sprzyjało temu także zbliżenie stanowisk politycznych partii robotniczych, w szczególności w kwestii oceny PSL jako partii opozycyjnej.

Do współpracy w dziedzinie oświatowej między PPR a PPS doszło m.in. w trakcie okręgowych zjazdów ZNP. Przykładem było przygotowanie, przebieg i wyniki zjazdu Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego. Poprzedziła go kampania licznych zebrań nauczycieli członków PPR. Wydana instrukcja o organizacji oraz przebiegu obrad kładła m.in. nacisk na dyscyplinę partyjną i karność związkową. Porozumienie z delegatami — członkami PPS, SL i SD — rozszerzyło grupę zwolenników PPR, tworząc jednocześnie warunki do dalszej współpracy między ugrupowaniami politycznymi. Stanowisko przewodniczącego Okręgu ZNP objął w wyniku wyborów członek partii. Zabierając głos w swych wystąpieniach Aleksander Zawadzki, wojewoda śląsko-dąbrowski, i Edward Ochab, członek sekcji Oświatowej KC PPR działającej w ramach Wydziału Propagandy, postawili przed nauczycielstwem zadanie politycz-

nego zaangażowania się, popierania i prowadzenia akcji repolonizacyjnej, gromadzenia odpowiednich funduszków na odbudowę szkolnictwa, jak i na Fundusz Odbudowy Stolicy. Podkreślano potrzebę przystąpienia do walki z analfabetyzmem.

Partyjne organizacje nauczycielskie miały w większym niż dotychczas stopniu przyczyniać się do aktywnego wypełniania tych zadań. Za pozytywną działalność uznano nawiązanie porozumienia i wytyczenie programu współpracy na terenie nauczycielskim z PPS. Jednak poważniejsza współpraca nastąpić miała dopiero w następnym, tj. 1946 roku. PPR i PPS kładła nacisk na werbowanie nauczycieli do partii, przez co zamierzano z klasą robotniczą i chłopstwem pracującym ściślej związać nauczycielstwo, by nie zasklebiało się ono wyłącznie do własnych problemów w nauczycielskich kołach partyjnych. Nauczyciele partyjni obejmowali w tym czasie we władzach szkolnych i administracji eksploatowane stanowiska służbowe.

Przejęcie przez Polskie Stronnictwo Ludowe kierownictwa Ministerstwem Oświaty miało swoje dalsze reperkusje. Po Zjeździe Łódzkim, określającym niejako program dalszego rozwoju oświaty w Polsce, zarysowały się ogromne trudności, nie pozwalające wprowadzić od razu opracowanych założeń w czyn, tym bardziej że nie wydano żadnych konkretnych wytycznych i wniosków. W oświacie „wszystko się rwało”. Także i nowy minister, Czesław Wycech, nie sprecyzował w ogłoszonej odezwie żadnych wytycznych i wniosków. Pominął zupełnie kwestię Zjazdu Oświatowego w Łodzi<sup>20</sup>.

Wycech postanowił w pierwszym rządzie przekształcić szkoły niżej zorganizowane w zorganizowane wyżej<sup>21</sup>. Polegało to na likwidowaniu lub podwyższaniu stopnia organizacyjnego jednoklasówek i upowszechnianiu szkół siedmioklasowych, zaś szkoły ośmioklasowe wprowadzano tu i ówdzie tytułem eksperymentu. Do dalszego rozwoju oświaty przygotowywano niezbędną bazę, tj. odbudowywano i budowano budynki szkolne, kształcono kadry nauczycielskie.

W środowisku nauczycielskim obok problemów programowo-systemowych na czołowe miejsce wysuwały się sprawy materialno-bytowe. Słuszne postulaty nauczycieli często były wykorzystywane przez opozycję dla „podgrzania” nastrojów i odwracania uwagi od kwestii zasadniczych, wiążących się z demokratyzacją oświaty.

Na nadzwyczajnym zjeździe delegatów Okręgu Pomorskiego mówiono m.in. o potrzebie podwyższenia budżetu na oświatę, o konieczności poprawy położenia materialnego nauczycielstwa. Stwierdzono, że dla nauczycieli brakuje ponad 1000 mieszkań. W referacie prezesa Okręgu Pomorskiego Jana Rychcika stwierdzono, że w państwie demokratycznym nie można sobie pozwolić na to, aby oświata w hierarchii potrzeb stała na ostatnim miejscu. Mówiono, że obecnie prawie każde ministerstwo organizuje różnego rodzaju szkoły nie będące w zgodzie z ogólny-

mi założeniami rozwoju oświaty<sup>22</sup>. Domagano się ponadto respektowania zarządzeń władz administracyjnych w celu ulżenia doli nauczycielstwa, bo w przeciwnym razie odpłynie ono do innych zawodów, gdzie warunki pracy i uposażenie są lepsze. Oceny te potwierdzały się. Organ KCZZ „Związkowiec” podawał, że od marca do października odeszło z zawodu ok. 7 tys. nauczycieli, zaś przeciętna na jednego uczącego wynosi 55–75 dzieci<sup>23</sup>. Podkreślano, że nauczyciel nie może być dłużej pariasem, jeżeli chcemy, by nasze dzieci osiągały dobre wyniki w nauce<sup>24</sup>.

Począwszy od odrodzenia ZNP i reaktywowania jego komórek terenowych wszystkie poczynania Związku śledzone były przez nauczycielstwo ze szczególną uwagą i nadzieją. Pod koniec 1945 r. zawodowa organizacja nauczycielska znalazła się w szczególnie trudnym położeniu. Szeregowi członkowie domagali się w ogniskach, zarządach i okręgach oraz w ZG ZNP, by poprawić ich trudną sytuację materialną. Tymczasem KCZZ niezbyt chętnie wspierał te żądania nauczycieli. W kierownictwie ruchu zawodowego orientowano się, że państwo nie dysponuje środkami, aby podnieść płacę nauczycielstwa. KCZZ, w którym dominowali działacze PPR i PPS, był źle ustosunkowany do ZNP, opanowanego przez PSL, a ponadto miał uzasadnione pretensje do ZG ZNP, uparcie odmawiającego włączenia do Związku wszystkich pracowników fizycznych i administracyjnych, zatrudnionych w resorcie oświaty.

Władysław Bieńkowski pisał w tym czasie, że „reakcja polska od dłuższego już czasu zwraca baczną uwagę na teren nauczycielski, wykorzystując ciężką sytuację, w jakiej znalazła się Polska, a wraz z nią szkoła i nauczyciel. Usiłuje wykorzystać tę sytuację dla swoich politycznych celów, nie wspólnego nie mających z interesami nauczyciela i oświaty. Kierownicy ZNP postępowaniem swym dowodzą, że nie pojmują jasno istoty kryzysu. Związek nie tylko nie potrafi odgradzić się od obłudnej demagogii, jaką uprawiają reakcyjni wysłannicy na terenie nauczycielskim, ale częstokroć podchwytuje te same tony, współdziałając i ośmielając reakcję. Brak linii wytyczonej ze strony kierownictwa pogłębia jeszcze kryzys, jaki przeżywa ZNP, i nie wskazuje perspektyw wyjścia z niego”<sup>25</sup>.

Poważne trudności napotymano we wprowadzaniu nowych, demokratycznych treści nauczania. Wprowadzanie zmienionych programów, nie wsparte powszechnie przez nauczycieli, było początkowo tylko zabiegiem formalnym.

Próbowano włączyć do współpracy młodzież. Ożywiono związki młodzieżowe (głównie ZMW i OMTUR). Miały one za zadanie opracowywanie i wygłaszanie referatów, organizowanie dyskusji, pomoc w nauce słabszym, ponadto podejmowały prace literacko-artystyczne — teatry amatorskie, zespoły wokalne, koła literackie — oraz prowadziły działalność turystyczno-krajoznawczą i sportową. Praca organizacji młodzieżowych wносиła do szkoły nowy powiew.



Większość ogniw starała się nadać wychowaniu i nauczaniu szkolnemu odpowiedni, zgodny z potrzebami polskiej racji stanu kierunek. Jednak dość często niektórzy starsi nauczyciele głosili apoteozę Polski sanacyjnej, Piłsudskiego i innych przywódców. Nieprzychylnie, a także niepochlebnie wyrażano się o rządzie lubelskim. O inteligencji kształtowała się opinia, że zajmuje stanowisko wyczekujące, choć pewna jej część była zaangażowana i pozytywnie do Polski Ludowej nastawiona. Dążono do tego, by nie brakło nigdzie nauczycieli w powstających ośrodkach władzy. Tam, gdzie nauczyciele nie angażowali się społecznie, ich sytuacja była niepomernie cięższa niż w innych rejonach. Podkreślano przy różnych okazjach potrzebę przepojenia oświaty i kultury duchem demokratycznym, o który przecież nauczyciele walczyli od początku istnienia swojej zawodowej organizacji.

Jednym z głównych problemów działalności ZNP pod koniec 1945 r. było uformowanie organizacji od szczybla najniższego, tj. ogniska, do Zarządu Głównego, nadanie jej odpowiedniego kształtu, zespolenie wewnętrzne i ukierunkowanie społeczno-polityczne zgodnie z wymogami współczesnej rzeczywistości. Po uformowaniu i organizacyjnym odbudowaniu zrębów ognisk, zarządów powiatowych i okręgów przystąpiono do organizowania Zjazdu Delegatów ZNP.

Szereg komórek związkowych po odbytych zebraniach przesłało do ZG ZNP rezolucje, w których deklarowały zaangażowanie, postawę społeczną, a także wyrażały prośby i postulaty. Rezolucje te w dużej mierze wyrażają nastroje, które panowały w środowisku nauczycielskim jesienią 1945 r., toteż warto je tu zacytować: „Nauczycielstwo nie zawahało się ani na chwilę, tylko gremialnie ruszyło [...] do pracy. Nie pytaliśmy się o nic, tylko rzuciliśmy się do zorganizowania szkolnictwa i do wytężonej pracy. [...] Zorganizowaliśmy szkolnictwo powszechne [...] dorosłych i młodocianych. Braliśmy we wszystkich przedsięwzięciach kulturalno-oświatowych udział [...] Sądziliśmy, że rząd oceni należycie naszą pracę i będziemy mogli rozpocząć normalne życie. Czekamy jednak daremnie [...] a czyż może nauczyciel wydatnie pracować, jeśli odżywia się tylko ziemniakami i chlebem, bo na nic więcej pensja jego nie wystarczy [...] Czyż stale możemy wyciągać rękę do chłopca, żeby nam dał? [...] Czyż na tym nie ucierpi autorytet nauczyciela i polskiej szkoły [...] Nauczyciel jest już do osłateczności wyczerpany nerwowo i fizycznie [...] dojdzie do tego, że mimo najlepszych chęci nie będzie już mógł pracować [...] poczyna wątpić w jakąś sprawiedliwość [...] robotnik zarabia tyle na tydzień, ile nauczyciel na miesiąc. Samymi deklaracjami o szczytności naszego zawodu i uznaniem miarodajnych czynników za ofiarną pracę nauczycielską — żyć nie można. Sądzymy, że w interesie państwa leży zająć się dolą spauperyzowanego nauczycielstwa”<sup>26</sup>.

„Nauczycielstwo, mimo że głoduje, pracy nie rzuca i pracuje ofiarnie

z całym zaparciem się siebie [...] Jest to rozpaczliwe i ostateczne wołanie nauczycielstwa przed ostateczną decyzją poszukiwania pracy gdzie indziej”<sup>27</sup>. „Głodowanie, brak mieszkań, obuwia — wszystko to stawia nauczyciela w nigdy nie bywałej w dziejach szkolnictwa sytuacji. Zmęczony pracą zawodową, osłabiony i wyczerpany przeżyciami wojennymi — stoi w tej chwili wobec najtrudniejszego problemu, a mianowicie przeżycia dnia [...] w tej chwili nauczyciel prezentuje najgorzej sytuowaną klasę społeczną”<sup>28</sup>. „Nie zamierzamy dezertować z szeregów nauczycielskich, ale nie rezygnujemy z walki o polepszenie ciężkiego bytu [...] czekając karnie jako zdyscyplinowani [...] na decyzję względnie zarządzenie naczelnych władz”<sup>29</sup>.

W niektórych listach-rezolucjach wskazywano przyczynę takiego stanu rzeczy: „Wierzymy, że ten tragiczny stan [...] jest jedynie wynikiem niedomagań organizacyjnych aparatu państwowego i samorządowego (a przede wszystkim w dziedzinie aprowizacji), które przy dobrej woli i umiejętności dadzą się usunąć”<sup>30</sup>. „Mimo uznania zawodu nauczycielskiego w prasie i na oficjalnych zgromadzeniach za zawód podstawowy w pracy nad budową nowej rzeczywistości [...] zawód ten w porównaniu do innych grup zawodowych jest wyraźnie krzywdzony [...] pragniemy tylko równego traktowania, uważając, że z punktu widzenia funkcji państwa wszystkie zawody są ważne i potrzebne”<sup>31</sup>.

Dla udowodnienia tych gorzkich słów porównywano uposażenie: „Tabela uposażenia straży pożarnej [...] pułkownik 3240 zł; ppułkownik 2920; szeregowy 1200; nauczyciel 810; co stanowi 66% gaży szeregowca strażaka”<sup>32</sup>. „Tak wiele się przecież deklarowało i deklaruje [...] rzeczywistość jest jednak inna. Nauczyciel został okłamany i oszukany [...] gotowi ponieść konieczne ofiary jesteśmy, które będą sprawiedliwie rozłożone na wszystkich obywateli. Byłoby tragicznym nieporozumieniem, gdyby nauczyciel na skutek przymusu, w którym się znalazł, padł w determinację”<sup>33</sup>.

Bardzo wymowne były groźby powstrzymania się od pracy: „Przyrzekamy ze swej strony wykonać wszystko, co dobro organizacji nauczycielskiej i dobro nauczyciela polskiego wymagać będzie. Gwarantką tego jest nasza dyscyplina związkowa i organizacyjna. Chcemy pracować dla wielkości naszej ojczyzny i będziemy, a do tego musimy sami stworzyć sobie warunki. Uważamy, iż dla dobra narodu i państwa w przyszłości będzie pożyteczniejszym zastosować nawet najradykałniejszy środek (strajk powszechny) aniżeli opuszczenie z głodu szeregów nauczycielskich”<sup>34</sup>.

W kierownictwie PPR dostrzegano te nastroje nauczycieli oraz ich trudną sytuację i starano się temu zaradzić, z niewielkim jednak skutkiem. Komitety partyjne i komórki nauczycielskie latem i jesienią 1945 r. przeprowadzały w myśl wskazówek kierownictwa partii pracę polityczną w okresie wyborów zarządów ZNP oraz uczestniczyły w pra-

cach nad demokratyzacją procesu nauczania i przebudowy ustroju szkolnego. Nawiązano współpracę z organizacjami PPS oraz z nauczycielami ludowcami i członkami SD. Komórki nauczycielskie żywo interesowały się sprawami warunków bytowych, aprowizacyjnych i mieszkaniowych ogółu nauczycieli. Ożywienie działalności komórek partyjnych w szkolnictwie spowodowało powolny, ale stały wzrost partii i jej wpływów na liczebność organizacji nauczycielskich. W województwie śląsko-dąbrowskim w październiku 1945 r. ok. 30% ogółu zatrudnionych nauczycieli należało do PPR. Wzrosły organizacje nauczycielskie województwa warszawskiego (175 członków) i lubelskiego (120 członków)<sup>35</sup>.

Nieprzychylnie nastroje i opozycyjne wpływy reakcji wśród nauczycielstwa ujawniły się zwłaszcza na zjazdach wojewódzkich ZNP. Tam niejednokrotnie do głosu dochodziły elementy reakcyjne<sup>36</sup>. Atmosfery ideowo-politycznej wśród nauczycielstwa nie ułatwiały dyskryminacyjne warunki materialne, przyczyniające się do krytyki i niezadowolenia. Do poprawy nastrojów nie przyczyniły się działania represyjne władz bezpieczeństwa, które w obawie przed strajkiem aresztowały bardzo agresywnych nauczycieli<sup>37</sup>. Aresztowania te spotkały się z potępieniem nauczycielstwa. Oceniano je jako niesprawiedliwość i krzywdę moralną.

#### PRZYGOTOWANIE DO ZJAZDU W BYTOMIU

W takim klimacie politycznym i sytuacji zebrał się w Bytomiu 25–28 listopada 1945 r. pierwszy w Polsce Ludowej Krajowy Zjazd Delegatów ZNP z udziałem 1000 przedstawicieli. Wybór miejsca Zjazdu Delegatów miał swoje historyczne uzasadnienie, wynikające z testamentu ostatniego prezesa, Zygmunta Nowickiego. Na zakończenie obrad Kongresu Pedagogicznego, zorganizowanego 1939 r. w Sandomierzu, wyraził on swoją wolę-życzenie, aby następny zjazd odbył się w Bytomiu, Gdańsku lub Wrocławiu, które po zbliżającej się nieuchronnie wojnie z Niemcami wrócą do Polski<sup>38</sup>. Prezes Nowicki zginął w okresie okupacji, a ZG ZNP był zobowiązany zrealizować jego testament w wyzwolonej Polsce. Dlatego też pierwszy powojenny zjazd zwołano do Bytomia, miasta posiadającego chlubne tradycje walk o niepodległość przed I jak i podczas II wojny światowej, plebiscytu, powstań śląskich i okresu międzywojennego, kiedy Bytom był wcielony do Niemiec.

Zwołanie Zjazdu Delegatów ZNP do Bytomia miało duże znaczenie polityczne. Jego waga polegała nie tylko na tym, że był pierwszym powojennym zjazdem nauczycielskim, ale również wynikała z faktu, że po wojnie ZNP stał się jedyną organizacją zawodową nauczycieli. Związkomcy musieli ustosunkować się do zasadniczych zmian ustrojowych,

gospodarczych, społecznych, zarysować dalszą koncepcję zmian w dziedzinie szkolnictwa.

Przed zbliżającym się Walnym Zjazdem Delegatów ZNP Zarząd Główny wezwał wszystkie szczeble organizacyjne Związku do uaktywnienia i usprawnienia działalności. ZG ZNP stwierdził, że program pracy odpowiada tradycjom ideologii, mającym 40-letnie doświadczenie nauczycielskiego ruchu zawodowego, oświatowego, kulturalnego i społecznego. Proponowano naukowe opracowanie podstaw, form i zadań ZNP oraz programu ideowego kształtowania związkowca. W tym celu planowano powołać do życia Instytut Organizacji ZNP. Miano również przystąpić do opracowania monografii poszczególnych okręgów i regionów Związku, dających podstawę do napisania syntetycznej historii nauczycielskich organizacji. Prócz tego Wydział Pedagogiczny ZG ZNP podjął pracę nad organizowaniem Muzeum Oświaty i Wychowania.

Tuż przed samym Krajowym Zjazdem Delegatów ZNP w Bytomiu odbywały się w całym kraju zebrania członków Związku w poszczególnych jednostkach organizacyjnych, a od 21 do 24 listopada 1945 r. odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego w składzie 34 osób<sup>39</sup>. Na porządku obrad znajdowały się takie zagadnienia, jak wybór komisji zjazdowych, ustalanie taktyki postępowania na zjeździe, przyjęcie regulaminu obrad, wysłuchanie informacji ze zjazdów terenowych itp. Przebieg obrad Zarządu Głównego wykazał duże rozbieżności w poglądach. Przeważały jednak wypowiedzi nieprzychylnie polityce PPR i PPS. Większość członków Zarządu Głównego kwestionowała zasadność zarzutów wysuwanych przez partie robotnicze, zwłaszcza PPR, wobec Związku. Określano je jako nieuzasadnione ataki na ZNP. „Mamy jednak zastrzeżenia co do metod, stosowanych przy nich, gdyż we wszystkich wypadkach są kłamstwem i oszczerstwem. Związkowi zarzuca się reakcyjność [...] tego rodzaju zjawiska są patologiczne — rozsadzają całe nasze życie społeczno-polityczne przez niedopuszczalne metody walki. Dowodem są zjazdy nadzwyczajne w Kielcach, Katowicach i Lublinie. My jako ZNP niczego innego nie pragniemy, jak tylko tego, by prasa była odbiciem tego, co my mówimy. Tymczasem prasa śląska z ostatnich dni podaje, że ZNP likwiduje oświatę zawodową, a więc ci, którzy przed paru tygodniami organizowali Ogólnopolski Zjazd Szkolnictwa Zawodowego”<sup>40</sup>. Na posiedzeniu ZG wyrażono pogląd, że wszystkie nadzwyczajne zjazdy były pełne skupienia nad sprawami oświaty, stały na wysokim poziomie, omawiały sytuację szkoły i nauczycieli, a pomimo to były atakowane. Choć zjazdy w terenie były starannie przygotowane, to jednak część prasy oceniała je kłamliwie<sup>41</sup>.

Kierowniczy działacze ZNP, związani raczej z umiarkowanym skrzydłem PSL, nie byli skłonni do przekształcenia Zjazdu w manifestację polityczną. Obawiali się oni dezintegracji ZNP oraz narażania go na represje.

Kazimierz Maj ostrzegał, że Zjazd w Bytomiu będzie pod szczególną obserwacją prasy i czynników partyjno-politycznych. Zalecił prezesom okręgów, aby delegaci w swoich przemówieniach byli rzeczowi. Podkreślał, że koledzy będący na co dzień potulni — na zjazdach są buńczuczni. Prezes ZNP wskazał, by w wystąpieniach uwzględniać takie elementy jak to, że ZNP opiera się na demokracji i jest związany z ruchem robotniczym i ludowym, a posiadając taki rodowód dąży do przebudowy Polski łącznie z czynnikami demokratycznymi.

Prezes wskazywał na niepokojące zjawiska wśród nauczycieli, m.in. że od 1 września do listopada br. ubyło 3,5 tys. nauczycieli szkół podstawowych i średnich. Zwrócił ponadto uwagę, że dziś „pewnym osobom” tak jak dawniej zależy na tym, by nauczyciel był pół- lub ćwierć-inteligentem. Jerzy Michniewicz podkreślił, że „nauczyciele związkowcy należący do różnych partii politycznych winni bronić Związku, być jego ambasadorami i tkwić tam, gdzie z takich lub innych przyczyn już tkwić jest niemiło”<sup>42</sup>.

W dyskusji stwierdzono, że rozmowy z przedstawicielami francuskimi i jugosłowiańskimi wykazały, iż ZNP przez zagraniczne związki uważany jest za pioniera demokracji, gdy tymczasem „kraj wmawia w nas reakcję”, Jan Kolanko stwierdzał, że ataki na Związek były i są spowodowane tym, że Maj należy do PSL — „jest to rozumowanie błędne tych ludzi”<sup>43</sup>. Przypomniano także, że jeśli sekretarz KCZZ Kazimierz Witaszewski na niedawnym Kongresie Związków Zawodowych atakował nauczycieli, to do ZNP ustosunkował się pozytywnie.

Nieliczni członkowie ZG związani z PPR i lewicą PPS usiłowali polemizować z zarzutami wypowiedzianymi pośrednio lub bezpośrednio pod adresem partii robotniczych lub też je neutralizować. Władysław Ferenc stwierdził, że ZNP nie trzeba bronić, bo wina leży po stronie Związku, że nie dążył do spopularyzowania swych założeń ideologicznych, bo ideologia Związku nie może być oderwana od zagadnień współczesnych. Posiadając wspaniałą dorobek ideowy nie mamy nowych opracowań, a zagadnienia te wzmiankowane są zaledwie w referatach, artykułach bądź broszurach. Bolesław Orłowski zwrócił uwagę, iż przyjeżdżający na Zjazd delegaci ZNP bardzo liczą na poprawę sytuacji materialnej, tymczasem ZG zajmuje się mniej istotnymi sprawami. Podkreślił, że obecny świat podzielony jest na demokrację wschodnią i zachodnią. Naszym zadaniem — oznajmił B. Orłowski — jest stać na stanowisku polskiej demokracji wschodniej, za którą jest PPR. Podkreślił, że taktyka na Zjeździe powinna być pełna powagi, bo Zjazd nie jest areną do wygadania się i wyszumienia. Korzystając z pobytu prezydenta Bolesława Bieruta należy postarać się, by poprawić sytuację materialną nauczycieli.

Będąc w mniejszości niewiele mogli zdziałać. Zdecydowana większość ZG była nastrojona bardzo krytycznie, część nawet wrogo, cho-

ciaż przeważały głosy umiarkowane, przestrzegające przed zbyt daleko idącym „przegrzaniem” klimatu politycznego na zjeździe. Jan Baculewski przytoczył artykuł „Trybuny Robotniczej” z Katowic, który atakował ZG ZNP. Stwierdził, że atak ten pochodzi z tego samego ośrodka, co ataki w czasie Zjazdu Oświaty Zawodowej, a celem tego działania jest rozbitcie spójności ZNP<sup>44</sup>. Władysława Hoszowska proponowała prowadzenie przemyślanej taktyki, wolnej od emocjonalnych czynników. Ubolewała, że Kongres Związków Zawodowych nie zajął jednoznacznego stanowiska w sprawie poprawy bytu nauczycieli. Mówiąc o zjeździe okręgowym Związku w Kielcach stwierdziła, że odbył się on w atmosferze ogólnego podniecenia, jednak jest zdania, iż należy zająć zdecydowane w tej kwestii stanowisko i złożyć do władz państwowych protest przeciwko błędnej interpretacji przez prasę terenową oraz dążyć do pogłębienia współpracy z masami robotniczo-chłopskimi, mimo że nie zawsze one nauczycieli rozumieją, i utrzymać niezależność polityczną ZNP<sup>45</sup>.

Bronisław Chróścicki przemawiając na posiedzeniu przestrzegał Zarząd Główny przed nadmiernym rozpalaniem nastrojów. Mówił, że oczy całego nauczycielstwa będą zwrócone na Bytom, od którego spodziewają się poprawy bytu. Tymczasem rząd nie rozporządza taką ilością dóbr, by zaspokoić słuszne nasze żądania. Zwrócił uwagę, żeby nie dać się sprowokować jakimś wnioskiem przy omawianiu sytuacji nauczycieli i nie znaleźć się w zaułku bez wyjścia. O strajku można mówić, lecz nie można strajku uchwałać. Nie przeprowadzajmy analizy demokracji, lecz podkreślajmy mocno swe zasługi w tworzeniu demokracji polskiej, bijmy na alarm, że załamuje się życie szkoły, polityki oświatowej i kulturalnej, że bezpłatność nauczania właściwie nie istnieje.

Janina Pawłowska wskazała, że zjazd musi zająć stanowisko odnośnie doświadczeń rzeczowych na rzecz szkół, które bez okien, szyb, drzwi i podłóg oraz bez opału nie są przystosowane do zimy<sup>46</sup>. Jerzy Kreczmar postawił wniosek, by zjazd wypowiedział się za rewizją budżetu państwowego pod kątem obecnych potrzeb szkolnictwa, gdyż przeznaczenie 13% z budżetu na oświatę jest kroplą w morzu potrzeb, a opłaty pobierane przez komitety rodzicielskie były zabierane przez samorządy terytorialne. W. Snopek podkreślił, że każda praca społeczna nauczyciela powinna być płatna. „Nauczyciel, w tej chwili chcąc żyć, zawód swój traktuje jako uboczny, a oddaje się dodatkowym zajęciom, jak szewstwo, krawiectwo, kamasznictwo, introligatorstwo, zegarmistrzostwo, fryzjerstwo, rolnictwo, bartnictwo itp.”, gdyż one są podstawą jego egzystencji<sup>47</sup>.

Krótki przegląd dyskusji na posiedzeniu ZG wskazuje, że była ona powodowana złą sytuacją nauczycielstwa, rzeczywistymi warunkami bytu szkół i nauczycieli. Krytyka tego stanu z reguły pomijała obiektywną sytuację gospodarczą i nikłe możliwości zrujnowanej wojną kra-

ju. Ale bardziej skrajne żądania i postulaty aprobaty nie uzyskały. Było to konsekwencją ogólnej polityki opozycji, która uczestnicząc w rządzie i zmierzając do zmiany układu sił nie prowadziła krytyki kierowanych przez siebie resortów (m.in. oświaty), ale starała się utrzymać przy sobie i aktywizować różne środowiska, w tym i nauczycieli, by wywierać na nich wpływ polityczny w pożądanym przez siebie kierunku. Podsumowując obrady Kazimierz Maj proponował, by w przemówieniach członkowie ZG ZNP podkreślali takie momenty, jak niezależność ZNP od ruchu zawodowego, współpracę z masami robotniczymi i ludowymi oraz pozytywny stosunek do Rządu Jedności Narodowej.

Jan Kolanko poruszył sprawę działalności Komisji Akcji Nadzwyczajnej, powołanej w maju 1945 r. dla poprawy bytu nauczycieli, której przewodniczącym był Stefan Żółkiewski. Komisja Akcji Nadzwyczajnej rozwinęła swą działalność w dwu kierunkach: pierwszy to szeroko zakrojona działalność na zjazdach nadzwyczajnych, drugi to popularyzowanie spraw szkoły i nauczyciela w Sejmie i podczas obrad Krajowej Rady Narodowej, gdzie Żółkiewski postulował opodatkowanie przedsiębiorstw państwowych na rzecz szkoły i nauczycielstwa<sup>48</sup>. Wprawdzie premier przyrzekł poprawę warunków egzystencji nauczycielstwa, ale uzależnił to od złożenia w odpowiednim czasie memoriału i jak oświadczył, podwyżka uposażeń nie nastąpi natychmiast. W. Snopek zwrócił uwagę, że Komisja Akcji Nadzwyczajnej nie odbyła ani jednego posiedzenia, stąd wnioskował, że trudno mówić o rezultatach jej pracy, gdyż nie przedstawiła żadnych wniosków na Walny Zjazd Delegatów. Podkreślił następnie, że bezpłatność oświaty musi być postulatem kategorycznym delegatów, natomiast nauczyciel „stoi obecnie wobec alternatywy, albo uciekać z zawodu, albo z głodu umierać”<sup>49</sup>. Tadeusz Szczehura poinformował zebranych, że załamanie bezpłatności nauczania powoduje konflikty między szkołą a rodzicami młodzieży na wsi i w mieście. Zaproponował, aby dążyć, by podatek komunalny uwzględniał kwoty na poprawę bytu nauczycielskiego i rozwój oświaty, a tym samym „znieść pobieranie opłat od rodziców”<sup>50</sup>.

Winą za ten stan rzeczy obarczył B. Orłowski ZG ZNP, który zupełnie nie rozumie mas nauczycielskich i ich sytuacji materialnej. Rząd — jak oświadczył — wyraźnie bagatelizuje sprawę oświaty, z czym „my się pogodzić nie możemy”. Prezydium ZG zaniedbało całkowicie działalność Komisji Akcji Nadzwyczajnej. Na zakończenie swojego wystąpienia powiedział: „Moje wnioski [...] o bezpłatności zostały zbagatelizowane”<sup>51</sup>. Poinformowano zebranych, że nauczycielstwo śląskie poszło własną, odmianą drogą, nie pobierając żadnych opłat za nauczanie. J. Kolanko wyjaśnił, że wszystkie wnioski zgłoszone podczas obrad winny być przez ZG przedyskutowane i po ich przyjęciu skierowane do realizacji. K. Maj oświadczył, że złym politykiem jest ten, kto domaga się podatku na oświatę, przecież nie ma podatku na wojsko, milicję, ko-

lej itp. „Nauczyciel nie chce być uprzywilejowanym, lecz chce być traktowany na równi z hutnikiem, górnikiem i robotnikiem portowym”<sup>52</sup>.

Zbliżający się Zjazd Delegatów, będący najwyższą władzą Związku, miał wyznaczyć cele i zadania, ukierunkować pracę wszystkich ogniw organizacyjnych, jak i określić założenia ideowo-programowe. Zjazd Delegatów w przeszłości miał zwykle znaczny wpływ na rozstrzygnięcie najważniejszych problemów oświaty i nauki, wpływał na wychowanie i ukierunkowanie ideologiczne zawodu nauczycielskiego. Kierownictwo ZG ZNP zdawało sobie sprawę ze zmiany stosunków polityczno-społecznych i gospodarczych kraju po wyzwoleniu, nie miało jednak uzgodnionego poglądu na kierunek rozwiązania spraw nauczycieli i oświaty. W samym kierownictwie ZNP była w większości grupa działaczy nastawionych opozycyjnie i związanych z PSL, którzy usiłowali wykorzystać Zjazd dla własnych celów politycznych. Część z tych działaczy była bardzo agresywna, większość jednak zdawała sobie sprawę z powagi sytuacji i była nastawiona na pewną ugodę. Działaczom opozycyjnym sprzeciwiała się nieliczna grupa działaczy lewicowych, która w Zarządzie Głównym i jego Prezydium nie miała znaczących wpływów. Większość członków ZG natomiast z sympatią odnosiła się do idei demokratyzacji szkoły, upowszechnienia oświaty itd., ulegała jednak nastrojowi i ogromowi trudności, które piętrzyły się przed nauczycielem i oświatą w powojennej zniszczonej Polsce.

#### PRZEBIEG ZJAZDU

25 listopada 1945 r. o godz. 11.00 Kazimierz Maj otworzył w sali Domu Kultury w Bytomiu I(XIX) Zjazd Delegatów ZNP, stwierdzając, że Zjazd zwołany na podstawie (art. 121, 122, 144) Statutu Związku jest prawomocny do podjęcia uchwał zgodnie z art. 123 tegoż Statutu<sup>53</sup>. W Zjeździe uczestniczyli jako goście: Bolesław Bierut — prezydent KRN, Czesław Wycech — minister oświaty, Wincenty Rzymowski — minister spraw zagranicznych, Aleksander Zawadzki — wojewoda śląski, oraz kuratorzy szkolni, przedstawiciele partii politycznych, stowarzyszeń, związków i organizacji.

W zagajeniu prezes Maj naszkicował pokrótce wkład Związku w prace niepodległościowe oraz stosunek związkowego nauczycielstwa do obecnej rzeczywistości politycznej. Uznał, że miarą tego stosunku jest fakt wejścia Czesława Wycecha w skład Rządu Jedności Narodowej. Następnie Kazimierz Maj omówił sytuację materialną szkoły i nauczyciela, stwierdzając, że mimo trudnej sytuacji nauczycielstwo związkowe w Polsce strajkować nie będzie. Za podstawowy postulat, który wysuwa nauczycielstwo, uznał żądanie rewizji budżetu w kierunku wydawniejszego zwiększenia nakładów na oświatę. Poinformował następnie, że we wszystkich okręgach odbyły się przedzjazdowe konferencje, po



których pojawił się w prasie „cały szereg insynuacji pod naszym adresem”<sup>54</sup>. „Jest to świadomy fałsz”, stwierdził K. Maj, bowiem w walce o oświatę i kulturę przyświeca Związkowi i całemu nauczycielstwu jeden cel, a jest nim interes państwa i narodu.

Po Kazimierzu Maju przemawiał Bolesław Bierut. Podziękował on nauczycielom za ich wysiłki nad odbudową i rozwojem szkolnictwa oraz zaapelował do uczestników Zjazdu o włączenie się do budowy Polski demokratycznej. Nauczycielstwo — mówił Bolesław Bierut — odegra przodującą rolę w tej historycznej misji, jeśli jasno i niedwuznacznie określi swoją postawę wobec zasadniczych i decydujących przemian społecznych i ustrojowych, które dokonały się i dokonują nadal w całym naszym życiu politycznym, państwowym i kulturalnym, nie wyłączając dziedziny oświaty, wiedzy, szkolnictwa i nauki<sup>55</sup>. Prezydent apelował o cierpliwość i zrozumienie trudnej sytuacji ekonomicznej zniszczonego przez wojnę kraju. Pomimo przekonywających argumentów, jakimi posłużył się Bolesław Bierut, jego wystąpienie nie wzbudziło entuzjazmu sali. Nauczyciele spodziewali się nie obietnic, lecz konkretnych zapowiedzi rokujących poprawę spraw materialnych i aprowizacyjnych.

Z kolei zabrał głos Wycech, wskazując na trzy podstawowe problemy tego Zjazdu: 1 — odbywa się on pierwszy raz po wojnie, 2 — miejscem spotkania jest Bytom, 3 — ZNP obchodzi 40-lecie swojej działalności. Przemówienie to oprócz omówienia 40-letnich tradycji organizacji zawodowej dotyczyło zasług nauczycielstwa w całym okresie istnienia zorganizowanej działalności zawodowej, zwłaszcza podczas okupacji. Minister poinformował o osiągnięciach pierwszego roku Polski Ludowej w reaktywowaniu szkół. Omówił następnie ich potrzeby i określił sytuację kraju jako trudną i ciężką. Mówił także o kontynuowaniu reformy szkolnej nakreślonej w czerwcu br. w Łodzi. Uznając trudną sytuację nauczycielstwa, Wycech wskazał na zupełną bezradność ministerstwa w kwestii podwyżki uposażeń pedagogów<sup>56</sup>. Wezwał do konsolidacji środowiska nauczycielskiego i jego integracji, by „dołożyć wszelkich wysiłków, aby zrealizować taką Polskę suwerenną, demokratyczną, jaką wyśniliśmy w czasie walki o niepodległość”<sup>57</sup>. Wskazał także na konieczność sojuszu i współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim.

Wycech omówił również osiągnięcia rządu w dziedzinie szkolnictwa pomimo ogromnego zniszczenia szkół, gmachów uniwersyteckich i bibliotek oraz braku wykładowców. Na zakończenie swojego wystąpienia zapewnił, iż wierzy, że rząd zrobi wszystko dla poprawienia bytu nauczycielstwa, by mogło ono aktywnie pracować w dziedzinie odbudowy kraju<sup>58</sup>.

Po wystąpieniu Czesława Wycecha Zjazd powitał z ramienia SD W. Rzymowski, stwierdzając wielki dorobek Związku w dziedzinie demo-

kratyzacji oświaty w Polsce. Następnie do Zjazdu zwrócił się wojewoda śląsko-dąbrowski A. Zawadzki, wskazując na potrzeby gruntownych przeobrażeń w świadomości tak młodzieży, jak i dorosłych. Przedstawiciele nauczycielstwa Czechosłowacji: J. Sztenclein i Ministerstwa Oświaty L. Zilka, przekazali pozdrowienia Zjazdowi, a na zakończenie obrad w tym dniu przemawiał w imieniu KCZZ K. Rusinek.

Obrady zostały wznowione 26 listopada 1945 r. przez prezesa Maja, który zapoznał zebranych z porządkiem obrad. Po odczytaniu depesz nadesłanych do obradujących nauczycieli wygłoszony został referat prezesa ZNP na temat: „Podstawy ideologiczne polityki kulturalno-oświatowej”. K. Maj, nawiązując do tradycji walk o demokratyzację nauczycielstwa, wskazał, że jednym z głównych zadań nauczycieli polskich jest wychowanie młodego pokolenia w przeświadczeniu o polskości ziem zachodnich. Stwierdził, że Związek będzie udzielał jak najdalej idącego poparcia rządowi w demokratyzacji naszego kraju. Jednak, by nauczyciel mógł wypełniać zaszczytne swe zadania, musi mieć możliwe warunki egzystencji. Tymczasem szereg nauczycieli — mówił prezes ZNP — musi szukać dodatkowych zajęć lub porzucać swój zawód<sup>59</sup>.

Maj w swym referacie bronił zasady „apolityczności” ZNP i protestował przeciw nieuzasadnionej — jego zdaniem — ingerencji czynników politycznych w sprawach szkoły. Przyznał jednak, że zbyt mało i pobieżnie potraktowano w ZNP sprawy podstaw ideologicznych i zagadnienia kulturalno-oświatowe, chociaż są one na równi ważne z zagadnieniami socjalno-bytowymi. Wyraził poparcie w imieniu Związku dla dokonujących się w Polsce reform i rewolucji społecznej, w tym również w dziedzinie oświaty. W późniejszym podsumowaniu dyskusji nad swym referatem Maj wypowiedział się za współpracą chłopsko-robotniczą mówiąc: „a my przecież z jednym i drugim ruchem jesteśmy związani, bo stanowimy wspólnie z tymi ruchami demokrację polską. To jest droga, którą nakazuje nam obrać polska racja stanu. Do demokracji idzie się pod sztandarem czerwonym lub zielonym”<sup>60</sup>. Oświadczył też, iż musimy zdać sobie sprawę, że przeżywamy czas wielkich przeobrażeń politycznych. My ze swej strony — podkreślił prezes ZNP — dążyć będziemy do rewolucji oświatowej. Jesteśmy walczącą i tworzącą częścią polskiej inteligencji, polskiej demokracji. Dokonujące się przeobrażenia społeczno-gospodarcze odzwierciedlają naszą linię ideologiczną zachowaną od 40 lat. Reforma szkolna, którą się obecnie podejmuje, jest oparta na koncepcji wypracowanej przez ZNP. Mówca szczególnie ostro wystąpił ponownie przeciwko tym wszystkim, którzy by chcieli posądzić ZNP o tendencje reakcyjne. ZNP — zapewnił K. Maj — kieruje się jedynie polską racją stanu, interesem demokratyzacji i Rzeczypospolitej<sup>61</sup>. Zapewniał także władze państwowe, że nauczyciele w obecnych ciężkich warunkach uczynią wszystko co w ich mocy, by

szkoła polska wychowywała młodzież w duchu ideałów Polski Ludowej<sup>62</sup>.

Z kolei referat wygłosiła dr Władysława Hoszowska, wiceprezes ZNP, na temat: „Sytuacja obecna szkoły i nauczycieli”. Było to jedno z najbardziej impulsywnych wystąpień na Zjeździe, powitane z entuzjazmem przez dużą część zebranych na sali obrad. Hoszowska wyraziła obawę o los kultury polskiej, w sposób świadomie dramatyczny przedstawiając sytuację szkoły i nauczyciela. Wystąpiła przeciw zmianom w programach, domagała się zdecydowanej poprawy bytu nauczycieli. Uważała, że grożą nam czasy saskiej ciemnoty. Mówiąc o warunkach pracy stwierdzała m.in., że „wprowadzenie nowych programów jest olbrzymim ciężarem przekraczającym siły nauczycielstwa. W innych krajach Zachodniej Europy programy szkolne uległy zmianom bardzo nieznacznym [...] Budżet Ministerstwa Oświaty jest najmniejszy ze wszystkich budżetów historii Polski, wynoszący 13%, czyli niższy od budżetu sanacji, kiedy wynosił 18%. Efektywna wartość pensji nauczyciela wynosi obecnie 6 zł w przeliczeniu na ceny przedwojenne”<sup>63</sup>. Wolała o podwyżkę uposażeń, zapomogę zimową, karty żywnościowe, przydziały odzieży i obuwia, wynagrodzenie za dodatkową pracę i obniżenie tygodniowego wymiaru godzin. W. Hoszowska otwarcie zaatakowała władze rządowe m.in. mówiąc, że „Władze państwowe i polityczne nie interesują się losem nauczyciela, natomiast interesują się pytaniem: Uchwalą strajk czy nie uchwalą? [...] Strajkować nie będziemy, ale nie dlatego, że się boimy. Nie baliśmy się za czasów okupacji gestapo, nie boimy się tym bardziej milicji ani organów bezpieczeństwa. Strajkować nie będziemy, bo nie chcemy (okrzyki na sali — będziemy strajkowali). Są ludzie — mówiła W. Hoszowska — z partii politycznych, którzy mówią, że nauczycieli trzeba wygłodzić, bo są reakcjoniści, trzeba ich głodem zmusić do posłuszeństwa”<sup>64</sup>. Wystąpienie W. Hoszowskiej podgrzało atmosferę na sali, sprowokowało uczestników do otwartych wystąpień antyrządowych i przeciwko partiom robotniczym. Zagadnienia reformy szkolnej i problematyka kulturalno-oświatowa zostały faktycznie zepchnięte na margines zainteresowań Zjazdu.

W PPR oceniono referaty wygłoszone na Zjeździe Bytomskim przez K. Maja i W. Hoszowską oraz przebieg dyskusji jako zdecydowanie wrogie władzy ludowej. K. Maj bronił — czytamy w ocenie Zjazdu sporządzonej podczas obrad przez członka KC PPR — „oderwanej od warunków zasady neutralności i apolityczności oświaty. Mówił o tym, że oświata była i niestety jest instrumentem w rękach czynników politycznych. Przeciw instrumentalizmowi oświaty winno nauczycielstwo przeciwstawiać się. Nasza kultura wyrosła na gruncie kultury zachodniej. Nawet marksizm jest produktem kultury zachodniej. Winniśmy to zrozumieć, narody słowiańskie, a przede wszystkim narody Związku Radzieckiego. Żyjemy w okresie przerostu nauk technicznych nad nau-

kami humanistycznymi. Kultura naszych czasów winna mieć charakter humanistyczny. Winniśmy — mówił prelegent — zwrócić baczną uwagę na pracę fizyczną uczniów, która jest czynnikiem wychowawczym. Idea białych rąk panowała dawniej wśród dawnych panów, ale dziś niestety panuje wśród nowych panów”<sup>65</sup>.

W cytowanej ocenie stwierdzono, że w dyskusji ujawniła się zorganizowana ofensywa reakcji, były głosy przeciw programom, które są rzekomo układane bez udziału nauczycieli. „Były też ataki na Ministerstwo Bezpieczeństwa. Sugerowano, że w bezpieczeństwie pracują ludzie nie umiejący mówić po polsku. Proponowano utworzenie funduszu zapomogowego dla rodzin po aresztowanych nauczycielach. Domagano się rządów niezależnych”<sup>66</sup>. Jedna z delegatek — Maria Grzegorzewska — złożyła na Zjeździe rezolucję żądającą zwolnienia aresztowanych nauczycieli i młodzieży. Jako receptę na poprawę bytu nauczycieli sugerowano zastosowanie redukcji całych mas zbędnych urzędników w wielu resortach, np. w Ministerstwie Informacji i Propagandy, które uznano za niepotrzebne. „Psuje się papier, gdy jest on potrzebny na zeszyty i podręczniki”. Wszystkie te głosy, oskarżenia, zarzuty i żądania były powtórzeniem ataków opozycji i PSL przeciw partiom robotniczym, przeciwko kierowanym przez działaczy PPR i PPS resortom rządowym. Złożono też rezolucję, aby ZG ZNP — o ile w ciągu dwóch tygodni nie poprawi sytuacji nauczycieli na lepsze — zwołał kongres w obronie oświaty i kultury. Tego rodzaju propozycja zmierzająca do zorganizowania otwartej demonstracji politycznej spotkała się z aplauzem sali.

Na Zjeździe przemawiał również wiceprezes ZNP Stefan Żółkiewski. „Mówił rzeczowo, spokojnie. Wskazywał na obiektywne przyczyny nędzy nauczycielskiej. Wykazał dobitnie, że nawet taka warstwa, jak chłopci, którą zwykliśmy uważać za znajdującą się w najlepszym położeniu, odczuwa dotkliwe skutki wojny i okupacji. A przecież od rolnictwa i przemysłu zależy dobrobyt wszystkich warstw społecznych. Żadne okrzyki przeszkadzające mu nie wyprowadziły go z równowagi. Rząd nie ma złej woli i losu nauczycielstwa nie poprawi natychmiast, bo przecież nie robi się tego machnięciem magicznej laseczki, konkludował Żółkiewski”<sup>67</sup>.

Charakterystyczne były reakcje sali na depeszę z życzeniami dla Zjazdu. „Bardzo głośno oklaskiwano depeszę Mikołajczyka, natomiast przy odczytywaniu depeszy Ministra Bezpieczeństwa nikt nie klaskał, słyhać było tylko pomruk niezadowolenia. Przekonywająco przemawiał delegat z Gdańska. Nawiązał on do przemówienia prezydenta. Prezydent żądał od nauczycielstwa, aby ustaliło wyraźnie swoją pozycję w demokratycznym froncie. Nauczycielstwo — mówił on — stoi pod sztandarem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pod ten sztandar wzywa wszystkich, również i wszystkie partie. Sala oklaskuje, zrywa się i śpie-

wa hymn *Jeszcze Polska nie zginęła*<sup>68</sup>. Kiedy dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty Waclaw Schayer przedstawiał zagadnienia związane z reformą ustroju szkolnego i omawiał programy szkolne, pracę kulturalno-oświatową i ideowo-wychowawczą, to większość delegatów nie chciała go słuchać. W ogóle problemów teoretycznych związanych ze sprawami oddziaływania wychowawczego szkoły nie podejmowano w dyskusji. Nieliczni występujący usiłowali się przeciwstawić tonowi, który zapanował na sali. Jeden z dyskutantów — J. Markowski, z sekcji szkół średnich — nawiązując do referatu K. Maja omawiał ideał wychowawczy szkoły, wyrażając jednocześnie żal, że pod adresem polskiej kultury padły niewłaściwe słowa. Odpowiadając mu K. Maj zwrócił uwagę, że z trybuny tej nie padły zarzuty pod adresem polskiej kultury, i zaproponował, „żeby na przyszłość unikać wystąpień o niskim poziomie”<sup>69</sup>. Delegat Starnawski z Lublina oświadczył, że porządek obrad runął. Podjął on polemikę z tezą o kryzysie kultury polskiej.

Nawet przy poruszaniu problemów pracy nauczyciela na ziemiach zachodnich wielu delegatów usiłowano dyskryminować politykę PPR i PPS. Delegat z Lublina Grzybowski, który omawiał sprawy narodowościowe na Śląsku i ciężkie warunki pracy, jakie istniały, stwierdził, że jest tam za dużo ludzi nieodpowiedzialnych, których jedynymi kwalifikacjami jest legitymacja partyjna. W zakończeniu swego wystąpienia stwierdził: „My tu jesteśmy postawieni na straży interesów narodowych i państwowych i musimy wyrywać z korzeniami siewców irredenty niemieckiej”<sup>70</sup>. Delegat Chylak z Dolnego Śląska omówił specyficznie trudne warunki pracy w tym regionie. Stwierdził, że Polacy na Śląsku „odpływają, a Niemcy zaczynają panoszyć się”<sup>71</sup>. Na miejsce burżuazji starej powstaje burżuazja partyjna. Jest zdania, że to co się dzieje, to jest zorganizowana dezorganizacja”<sup>72</sup>.

K. Maj zamykając dyskusję wypowiedział się w sposób kompromisowy i wyraźnie starał się złagodzić nastroje sali. „Były tu — mówił — wystąpienia ludzi reprezentujących Okopy Św. Trójcy i ludzi mówiących o strajku, którzy nie mają prawa mówić o tym, bo sami w odpowiednim czasie nie strajkowali. Nauczyciel nie da się sprowokować ani tym z prawa, ani tym z lewa”<sup>73</sup>.

W czwartym dniu Zjazdu w sprawozdaniu z obrad Komisja Poprawy Bytu zgłosiła następujące wnioski: 1. powołanie przez ZG ZNP stałego Komitetu Poprawy Bytu Nauczyciela; 2. zorganizowanie do 6 grudnia 1945 r. konferencji z udziałem ministrów oświaty, skarbu, opieki społecznej, lasów, rolnictwa oraz przedstawicieli spółdzielczości i Banku „Społem”; 3. wezwanie do KCZZ o poparcie postulatów i starań nauczycieli; 4. wezwanie do zarządów stronnictw politycznych, aby wpłynęły na rząd Rzeczypospolitej w kierunku uwzględnienia potrzeb nauczycielskich; 5. wypłacenie zapomog pieniędzy w rozmiarach 5–10

tys. zł; 6. o ile te wszystkie środki zawiodą, ZG ZNP zwoła Kongres Związku.

Wnioski Komisji zostały przyjęte przez aklamację. Czesław Wycech zabierając głos omówił szczegółowo możliwości poprawy bytu w granicach budżetu Ministerstwa Oświaty. Następnie przeszedł do omówienia obecnej sytuacji politycznej i wniosków, które nauczycielstwo jako wychowawców młodego pokolenia powinny szczególnie obchodzić. Minister zakończył swoje wystąpienie stwierdzeniem, że wszystkimi naszymi poczynaniami powinna kierować twarda rzeczywistość, a nie romantyzm.

W tym dniu K. Maj złożył sprawozdanie ustępującego zarządu, omówił jego działalność w trudnym powojennym okresie. Sprawozdanie z działalności finansowej przedstawił J. Michniewicz, a z pracy Komisji Kontrolującej Z. Sawicki, on też zgłosił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Przystępując do wyboru władz Związku W. Helman w imieniu Komisji Matki zgłosił wniosek o wybranie Czesława Wycecha na honorowego prezesa ZNP i przyjęcie uchwały, żeby Wycech mógł brać udział w obradach Zarządu, gdy tylko zaistnieją warunki statutowe. Wniosek przyjęto przez aklamację.

Po zgłoszeniu przez Komisję Matkę kandydatów do Zarządu Głównego W. Ferenc zaproponował, aby nie głosować na poszczególne stanowiska, ale na odpowiednią liczbę kandydatów, a wybrany zarząd (odpowiednia liczba osób) sam by się ukonstytuował. W głosowaniu odrzucono jednak powyższą propozycję. Głosowało 589 osób, 1 głos uznano za nieważny. W głosowaniu na prezesa Kazimierz Maj otrzymał 539 głosów, Wacław Tułodziecki 6 głosów, Jan Kolanko 2 głosy, Stefan Żółkiewski 2 głosy<sup>74</sup>.

W głosowaniu na wiceprezesów głosowano następująco: W. Hoszowska otrzymała 372 głosy, B. Orłowski 312 głosów, W. Tułodziecki 300 głosów. Na poszczególnych przewodniczących wydziałów ZG ZNP i ich zastępców oddano średnio od 548 do 588 głosów.

Z kolei przystąpiono do przegłosowania propozycji W. Ferenca, aby zebrani delegaci wyrazili opinię w sprawie przyjmowania pracowników administracji szkolnej na członków ZNP. W wyniku tajnego głosowania wnioski W. Ferenca upadły. Niemal wszyscy głosujący byli przeciwni przyjmowaniu pracowników administracji do ZNP.

Ze względu na wielkie straty w majątku ZNP Zjazd Delegatów upoważnił naczelne władze Związku do starania się o subwencję i zaciągnięcie pożyczki na niezbędne renowacje.

Zjazd przyjął zmieniony Statut ZNP, z poprawkami zaproponowanymi przez Komisję Statutową. Dyskusja nad projektem Statutu odbyła się w trzecim dniu obrad, 27 listopada. Uchwalony na I (XIX) Walnym Zjeździe Delegatów Statut składa się z 18 rozdziałów i 84 artyku-

łów. Zawiera także „Tymczasowy regulamin Sekcji Pracowników Administracji Szkolnej”. Tak jak inne tego typu dokumenty określił on cele i dążenia Związku i środki ich urzeczywistnienia oraz ustalił warunki przyjmowania członków do Związku. W Statucie sprecyzowano prawa i obowiązki.

Czwartego dnia po godz. 20 prezes K. Maj zamknął obrady I Zjazdu Delegatów ZNP w Bytomiu. Po przemówieniach zaśpiewano *Rotę M. Konopnickiej*, a na zakończenie hymn państwowy<sup>75</sup>.

W skład Zarządu Głównego weszło łącznie 58 osób: wyłoniono 11-osobowe Prezydium, prezesem został ponownie K. Maj. W skład 11-osobowego Prezydium ZG weszło 6 członków PSL, 3 członków PPS, 1 członek PPR i 1 członek bezpartyjny (Prezydium dotychczasowe liczyło 15 osób: PSL — 6, PPS — 3, PPR — 3, bezpartyjnych 3). Z Prezydium wyeliminowano dwóch członków PPR (w tym wiceprezesa S. Żółkiewskiego) oraz znanego ze swych konsekwentnie lewicowych poglądów działacza PPS T. Wojeńskiego<sup>76</sup>.

#### PRÓBA OCENY

Ocena Zjazdu Bytomskiego z perspektywy historycznej powinna uwzględniać szereg czynników. Obrady i wyniki Zjazdu odzwierciedlały sytuację społeczno-bytową i polityczną wśród nauczycielstwa, które w niezmiernie trudnych warunkach dźwigało z ruin polską oświatę. ZNP domagał się zagwarantowania swego wpływu na kierunek reformy, wybór i objęcie stanowisk w szkolnictwie. Zjazd spotkał się ze zróżnicowaną oceną, pozytywną i negatywną.

Krytyczna ocena Zjazdu Bytomskiego znalazła się na łamach „Kuźnicy”, gdzie stwierdzono, że nieuregulowane sprawy materialne wycisnęły piętno na treści referatów i głosów w dyskusji<sup>77</sup>. W artykule zamieszczonym w „Sztandarze Chłopskim” wyrażano przekonanie, że Zjazd dał wyraz obiektywnej prawdzie, przedstawiając tragiczną sytuację szkoły i nauczycielstwa. Podkreślano, że ZNP zajął konsekwentnie demokratyczne stanowisko, wskazywano, że obecny ustrój i jego kierunek działania ideowo-politycznego, społecznego i kulturalnego jest realizacją nauczycielskiego programu i postulatów. Choć troski dnia powszedniego przysłoniły rozwinięcie się na właściwym poziomie dyskusji zjazdowej, to jednak dał on wyraz obiektywnej prawdzie i właściwie ocenił sytuację szkoły i nauczycielstwa<sup>78</sup>. Prasa PSL cytowała także stwierdzenie W. Bienkowskiego, który powiedział: „Wówczas ZNP byłby w rozkładzie, gdyby nie przeciwstawił się stanowczo oponentom i wezwałby nauczycielstwo do strajku”<sup>79</sup>.

Tematyka Zjazdu Bytomskiego w następnych latach będzie wracała na łamy prasy, na konferencje, posiedzenia jak bumerang i będzie przedmiotem dyskusji i rozbieżnych poglądów, gdyż nad Zjazdem za-

ciężała przedwojenna bojowość działaczy, jak również bytowe sprawy szkoły i nauczycielstwa, a w pewnej mierze również ogólnokrajowa atmosfera walki politycznej, jednak styczniowa (1946 r.) deklaracja ideowa ZNP wyciszy nieco krytykę wokół nauczycielskiej organizacji związkowej.

### Przypisy

- <sup>1</sup> Fragment pracy doktorskiej pt. „Działalność ideowo-polityczna i organizacyjna ZNP w latach 1944–1948”, wykonanej w Akademii Nauk Społecznych przy KC PZPR pod kierunkiem prof. W. Góry.
- <sup>2</sup> Podczas konferencji moskiewskiej, trwającej od 17 do 28 czerwca 1945 r., w której brali udział członkowie Rządu Tymczasowego, przedstawiciele kół emigracji londyńskiej oraz delegaci krajowych ugrupowań demokratycznych pozostających dotąd poza rządem, doszło do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.
- <sup>3</sup> Protokół z zebrania komórki PPR przy Ministerstwie Oświaty z 5 VII 1945. Arch. KW PZPR, 9/VI–24.
- <sup>4</sup> J. Jakubowski, *Polityka oświatowa Polskiej Partii Robotniczej 1944–1948*, Warszawa 1975, s. 140.
- <sup>5</sup> Protokół plenum ZG ZNP 4–7 sierpnia 1945, AZNP, 9/44.
- <sup>6</sup> „Rzeczypospolita”, 1945, nr 186, 13 lipca.
- <sup>7</sup> *Ibidem*.
- <sup>8</sup> Protokół plenum ZG ZNP 4–7 sierpnia 1945, AZNP, 9/44.
- <sup>9</sup> *Ibidem*.
- <sup>10</sup> S. Żółkiewski, „Sytuacja w ZNP 1945, 10 sierpnia”, CA KC PZPR, 295/XVII–50.
- <sup>11</sup> W. Wojtyński, *Instytut Pedagogiczny ZNP w Warszawie*, „Głos Nauczycielski”, 1948, nr 7/8.
- <sup>12</sup> Okólnik KC PPR dla wszystkich komitetów PPR, s. 27, CA KC PZPR, 295/XVII–45.
- <sup>13</sup> Protokół z narady nauczycieli, członków PPR odbytej w KC PPR 7–8 X 1945, *ibidem*.
- <sup>14</sup> Rezolucje narady, *ibidem*.
- <sup>15</sup> Rezolucje i protokoły, narady, *ibidem*.
- <sup>16</sup> CA KC PZPR, 235/XVII–18, 32, 34.
- <sup>17</sup> „Barykada Wolności”, 1945, nr 1, 30 czerwca.
- <sup>18</sup> Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli, członków PPS 16–17 listopada 1945, CA KC PZPR, 235/XVII–29.
- <sup>19</sup> *Ibidem*.
- <sup>20</sup> „Rzeczypospolita”, 1945, nr 176, 3 lipca.
- <sup>21</sup> „Sztandar Chłopski”, 1945, nr 1, 14 października.
- <sup>22</sup> *Nadzwyczajny Zjazd Delegatów ZNP*, „Ziemia Pomorska”, 1945, nr 191, 25 października.
- <sup>23</sup> „Związkowiec”, 1946, nr 34, 10 listopada.
- <sup>24</sup> „Związkowiec”, 1947, nr 4, 19 stycznia.
- <sup>25</sup> „Rzeczypospolita”, 1945, nr 332, 6 grudnia.
- <sup>26</sup> Wnioski i rezolucje oddziałów i okręgów ZNP, AZNP, 9/66, s. 2, Ognisko ZNP w Po-biedziskach, pow. poznański, 1945.
- <sup>27</sup> *Ibidem*, s. 4, Ognisko Strzelno, 1945, 22 września.
- <sup>28</sup> *Ibidem*, s. 5, Ognisko Kalisz, 1945, 26 września.
- <sup>29</sup> *Ibidem*, s. 10, Ognisko Golańcz, 1945, 21 września.
- <sup>30</sup> *Ibidem*, s. 11, Ognisko Jarocin, 1945, 23 września.
- <sup>31</sup> *Ibidem*, Ognisko Zielona Góra, 1945, 9 października.
- <sup>32</sup> *Ibidem*, Ognisko Gdańsk, 1945, 30 czerwca.
- <sup>33</sup> *Ibidem*, Ognisko Leszno, 1945, 24 września.
- <sup>34</sup> *Ibidem*, Ognisko Domasławek, 1945, 13 września.
- <sup>35</sup> N. Kołomejczyk, *PPR 1944–1945 (Studia nad rozwojem organizacyjnym par-tii)*, Warszawa 1965, s. 135. Zob. Protokół z II konferencji nauczycieli członków partii 7–8 października 1945, CA KC PZPR, 295/X–19.
- <sup>36</sup> *Ibidem*.
- <sup>37</sup> W. Góra, *Polska Rzeczypospolita Ludowa 1944–1974*, Warszawa 1976, s. 190.
- <sup>38</sup> „Dziennik Urzędowy KOSS”, 1945, nr 7, poz. 319.



- <sup>39</sup> J. Baculewski, J. Bartosikówna, P. Chadaj, B. Chróścicki, H. Dankowski, W. Dusza, W. Ferenc, W. Hoszowska, W. Jabłoński, J. Jacórzyński, A. Kaczmarczyk, J. Kolanko, M. Kopeć, A. Kozłowski, J. Kreczmar, J. Kupiec, W. Łasisz, K. Maj, R. Mańkowski, J. Michniewicz, B. Orłowski, J. Pawłowska, W. Pokora, S. Pol, F. Popławski, J. Radziukiewicz, S. Sawicki, R. Serkowski, W. Sнопек, T. Szczechura, S. Świeliczko, W. Trzeciak, W. Tułodziecki, S. Zólkiewski.
- <sup>40</sup> Protokół z posiedzenia pełnego ZG ZNP w dniach 21–24 listopada 1945, AZNP, 9/61, s. 13.
- <sup>41</sup> *Ibidem.*
- <sup>42</sup> *Ibidem.*, s. 14.
- <sup>43</sup> *Ibidem.*
- <sup>44</sup> *Ibidem.*
- <sup>45</sup> *Ibidem.*
- <sup>46</sup> *Ibidem.*, s. 15.
- <sup>47</sup> *Ibidem.*
- <sup>48</sup> *Ibidem.*, s. 20.
- <sup>49</sup> *Ibidem.*
- <sup>50</sup> *Ibidem.*
- <sup>51</sup> *Ibidem.*
- <sup>52</sup> *Ibidem.*, s. 21.
- <sup>53</sup> Statut Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa 1935, s. 5–6.
- <sup>54</sup> Protokół z pierwszego dnia obrad I/XIX/ Zjazdu Delegatów ZNP, 25 listopada 1945 r. w Bytomiu, s. 1.
- <sup>55</sup> „Głos Ludu”, 1945, nr 316, 27 listopada.
- <sup>56</sup> „Gazeta Ludowa”, 1945, nr 26, 29 listopada; „Głos Ludu”, 1945, nr 316, 27 listopada.
- <sup>57</sup> „Gazeta Ludowa”, 1945, nr 29, 2 grudnia.
- <sup>58</sup> „Głos Ludu”, 1945, 28 listopada.
- <sup>59</sup> „Głos Nauczycielski”, 1946, nr 1; „Gazeta Ludowa”, 1945, nr 34, 7 grudnia.
- <sup>60</sup> Droga do demokracji. Odpowiedzi prezesa K. Maja na dyskusję na Zjeździe Bytomskim, „Głos Nauczycielski”, 1946, nr 5.
- <sup>61</sup> Stanowisko i cele nauczycielstwa polskiego, „Głos Ludu”, 1945, 29 listopada.
- <sup>62</sup> Szkolnictwo dźwignięto z ruin, „Głos Ludu”, 1945, 28 listopada.
- <sup>63</sup> Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów ZNP w Bytomiu w dniach 25–28 listopada 1945, CA KC PZPR, 295/XVII–50, s. 22–23.
- <sup>64</sup> *Ibidem.*
- <sup>65</sup> *Ibidem.*, s. 23 u.
- <sup>66</sup> *Ibidem.*
- <sup>67</sup> *Ibidem.*
- <sup>68</sup> *Ibidem.*
- <sup>69</sup> Protokół ze Zjazdu Delegatów..., AZNP, 9/61, s. 3.
- <sup>70</sup> *Ibidem.*
- <sup>71</sup> *Ibidem.*
- <sup>72</sup> *Ibidem.*
- <sup>73</sup> *Ibidem.*, s. 6.
- <sup>74</sup> *Ibidem.*, s. 9.
- <sup>75</sup> Statut Związku Nauczycielstwa Polskiego uchwalony przez Zjazd Delegatów w Bytomiu w dniach 25–28 listopada 1945, AZNP, 9/61, s. 16.
- <sup>76</sup> Jakubowski, *Polityka światowa...*, s. 200.
- <sup>77</sup> S. Zólkiewski, *Obrachunki nauczycielskie*, „Kuznica”, 1945, nr 17, 23 listopada, Zob. *Rozważania nauczycielskie*, Warszawa 1946, s. 43.
- <sup>78</sup> „Głos Nauczycielski”, 1946, nr 6. Zob. S. Mauersberg, *Reforma szkolnictwa w Polsce w latach 1944–1948*, Wrocław 1974, s. 145.
- <sup>79</sup> F. R u t a, *Na marginesie Zjazdu ZNP w Bytomiu*, „Głos Nauczycielski”, 1946, nr 6.



TADEUSZ W. NOWACKI  
Warszawa

## JULIUSZA PONIATOWSKIEGO (1886–1975) POGLĄDY NA OŚWIATĘ ROLNICZĄ

Juliusz Poniatowski znany jest jako minister rolnictwa z okresu II Rzeczypospolitej. Urodził się w Petersburgu 17 stycznia 1886 r. Szkołę realną ukończył w r. 1903 w Wilnie, dokąd przeniósł się ojciec, pragnąc dzieciom zapewnić polskie środowisko wychowawcze. W trzy lata później jest absolwentem Studium Rolniczego Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w latach 1907–1908 gospodarzy z ojcem w majątku w Jaszczowie, po czym podejmuje pracę jako rządca folwarku Antoniów Antoniego Rostworowskiego. W 1911/12 r. studiuje na wydziale ekonomiczno-społecznym uniwersytetu w Brukseli, a w 1912/13 r. na wydziale rolniczym politechniki w Pradze<sup>1</sup>.

Od 16 stycznia 1910 r. jest członkiem Towarzystwa im. Joachima Lelewela, które stanowi cząstkę niepodległościowej organizacji Postępowej Młodzieży Polskiej. W Brukseli zawiązuje się przyjaźń Poniatowskiego z Marią i Marianem Dąbrowskimi, z Jerzym Kadenem-Bandrowskim oraz z Nelą i Erazmem Samotyhami. Wtedy też krystalizują się poglądy Juliusza Poniatowskiego na spółdzielczość, której będzie gorącym zwolennikiem, podobnie jak oświaty rolniczej i uniwersytetów ludowych. Po powrocie do kraju zostaje administratorem majątku F. Potockiego w Parzymiechach, jednocześnie angażuje się w prace społeczne i polityczne. W 1914 r. jest plutonowym w 5 pułku piechoty Legionów. K. Sosnkowski deleguje go do pracy cywilnej. W latach 1915–1917 jest wiceprezesem Wydziału Narodowego Lubelskiego, a od stycznia 1917 r. znajduje się w Komendzie Głównej POW jako referent polityczny.

Jednocześnie czynny jest w organizacjach ludowych. W 1915 r. pomaga w połączeniu Związku Chłopskiego ze Stronnictwem Ludowym i Związkiem Ludu Polskiego.

Był on członkiem rządu lubelskiego, który 7 listopada 1918 r. proklamował niepodległość Polski. W krótkim czasie między 6 a 11 listopada zaprojektował jako kierownik resortu rolnictwa umowę regulującą wa-



Juliusz Poniatowski ok. 1967 r.  
Fot. M. Żółkiewski

runki pracy i płacy. W 1919 r. został posłem z ramienia PSL Wyzwolenie, prowadził resort rolnictwa w rządzie Witosa od lipca 1920 do lutego 1921. W czerwcu 1926 nie przyjął propozycji Kazimierza Bartla objęcia teki ministra rolnictwa i reform rolnych, a we wrześniu 1927 zrzekł się funkcji wicemarszałka Sejmu i mandatu poselskiego. Objął w tym roku funkcje kuratora Liceum Krzemienieckiego, aby w 1934 r. zostać ponownie ministrem rolnictwa i reform rolnych, pełniąc tę funkcję do 30 września 1939 r. W czasie wojny szybko wy dostał się z internowania z dokumentami na nazwisko Onufry Zawada. Pracował przez pewien czas w szkole rolniczej

żydowskiej w Izraelu, następnie w Rzymie w wydawnictwach, we Francji wykładał w polskiej szkole w Lesage pod Paryżem i pracował w Section Europe de l'Est w ramach Fondation Nationale des Sciences Politiques, Centre d'Etude de Relations Internationales.

Po zwolnieniu w 1921 r. ze stanowiska ministra w gabinecie Witosa, z którym w kwestiach rolnych się nie zgadzał, Juliusz Poniatowski został kierownikiem szkoły rolniczej w Czarnocinie. Musiała mu odpowiadać praca w szkole, zbliżająca go do młodzieży chłopskiej i dająca możliwości częściowego realizowania postulatów o szerzeniu oświaty i wiedzy rolniczej na wsi. W Czarnocinie nastąpiły pierwsze próby uczynienia ze szkoły żywego źródła oświaty i kultury dla środowiska wiejskiego. Dotychczasowy rolnik i działacz zyskiwał doświadczenie pedagogiczne. Przydało się ono, gdy w 1927 r. został kuratorem Liceum Krzemienieckiego.

Liceum Krzemienieckie jako zespół szkół opierało się na fundacji obejmującej 6 folwarków, 8 nadleśnictw, 3 tartaki oraz fabrykę mebli. Zespół szkół obejmował gimnazjum ogólnokształcące, seminarium nauczycielskie wraz ze szkołą ćwiczeń, średnią szkołą rolniczo-leśną oraz dwa internaty.

Głównym zadaniem wychowawczym w szkołach krzemienieckich, zdaniem Juliusza Poniatowskiego, było rozwijanie samodzielności młodzieży w myśleniu i działaniu, włączenie młodzieży w pracę zawodową i aktywizowanie jej kulturalne. Dlatego w Krzemieńcu działał autentyczny i wysokiej klasy teatr szkolny pod kierunkiem Ireny Kunickiej oraz orkiestra symfoniczna. Łączność ze środowiskiem zapewniały wycieczki młodzieży. Poniatowski wybierał jako cel wycieczek zarówno

miejsca dostojne przeszłością, jak i wzorowe gospodarstwa rolnicze, które propagował jako przewodniczący zarządu kół młodzieży wiejskiej na Wołyniu.

Szkoła miała uczyć wrażliwości społecznej, miała służyć środowisku, być dla niego głównym ogniskiem ruchu umysłowego i kulturalnego. Te rolę spełniały szkoły Liceum Krzemienieckiego przez organizowanie koncertów, odczytów i przedstawień teatralnych wraz z uniwersytetami ludowymi.

Aktywność powojenna Juliusza Poniatowskiego stanowiła w jakimś sensie przedłużenie prac nad oświatą rolniczą w II Rzeczypospolitej. W nowych zmienionych warunkach ustrojowych Juliusz Poniatowski ogarnął swymi zainteresowaniami całokształt kształcenia rolniczego, wiążąc je bardzo silnie z aktualnymi warunkami rolnictwa i widząc perspektywiczne przemiany na wsi. Frapowała go powszechność oświaty rolniczej, gdyż widział niepokojący stan niedokształcenia, zwłaszcza rolników indywidualnych, a także zbyt powolny proces unowocześniania rolnictwa uspołecznionego.

#### ELEMENTY ANALIZY ZAWODOZNAWCZEJ DZIAŁALNOŚCI ROLNIKA

W czasie wojny Juliusz Poniatowski napisał przedmowę do rzymskiego wydania *Młodego pokolenia chłopów*, po wojnie zaś *Cele i zadania reformy rolnej w dwudziestoleciu niepodległym* oraz kilka prac poświęconych przemianom rolnictwa<sup>2</sup>. Niewątpliwie główną twórczość pisarską Juliusza Poniatowskiego stanowią prace powojenne, które powstały w wyniku badań nad sprawami oświaty rolniczej. Opracowania z tego zakresu znajdują się w materiałach Komitetu Ekonomiki Rolniczej oraz w materiałach SGGW, a ponadto rozsiane są w miesięcznikach i tygodnikach takich, jak „Życie Gospodarcze”, „Wieś i Rolnictwo”, „Wieś Współczesna”, „Przegląd Kulturalny”, „Kultura i Społeczeństwo”, „Polityka”<sup>3</sup>.

Zdumiewa zawarta w tych rozprawach wszechstronna analiza sprawy kształcenia rolniczego, uwzględniająca elementy tradycji, istotę zawodu rolnika, elementy statystyki i ekonomiki. Rozpocząć trzeba od zawodoznawczych wartości prac Poniatowskiego. Odmienność zawodu rolnika widzi w tym, że nie mieści się on w podziale: produkcja i usługi. Należy do zawodów produkcyjnych, ale to nie rolnik wytwarza produkty rolnicze, lecz produkty te wytwarza sama natura: rośliny i zwierzęta, a rolnik, podpatrując tajemnice przyrody, współpracuje z nią i opiekuje się odpowiednio roślinami i zwierzętami. W homocentrycznym podziale zawodów mówiąc o usługach myślimy o usługach w stosunku do człowieka, tymczasem rolnik oddaje swe usługi roślinom i zwierzętom, otrzymując w zamian produkty, które one wytwarzają.

„Przecież właściwymi producentami są roślina i zwierzę, a człowiek raczej pielęgniarzem, który stwarza korzystne warunki dla ich pracy”<sup>4</sup>.

Niemniej trafne uwagi zawodoznawcze odnoszą się do społecznej działalności rolniczej. W rolnictwie zachodzą takie same lub podobne procesy, które można obserwować na rozmaitych polach pracy. Zmniejszają się odległości dzielące kierownictwo od wykonawców. Składają się na to różnorodne czynniki, a przede wszystkim wzrost poziomu oświaty i rozwój mechanizacji.

„Dziś cechą nowych czasów [...] poczucia niezależności ludzkiej od cudzych usług będzie stanowcze zacieranie granic między pracą fizyczną i umysłową. Zanika robotnik niewykwalifikowany i zastępuje go dźwig i automat, zanika służba domowa i normalna rodzina przejmuje trud własnej samoobsługi, zanika najemnik w rolnictwie, oddając całość pracy do rąk jednego człowieka, łączącego zamiar pracy i jej wykonawstwo, przy wyposażeniu w pomoc mechaniczną”<sup>5</sup>. Warto podnieść, że przeświadczenie to w kilka lat później upowszechniło się wśród zachodnich polityków gospodarczych. „Rolnictwo należy do szczególnej grupy zawodów, w której właściwy tryb pracy polega na symbiozie pracy dyspozycyjnej i wykonawczej w jednej osobie [...] jak w medycynie, pedagogice i twórczości artystycznej czy naukowej”<sup>6</sup>.

Uwagi zawodoznawcze rozsiiane są w rozmaitych miejscach tekstów. Nie poświęcił im Autor oddzielnej rozprawki, ale w każdym niemal tekście wykazuje głęboką identyfikację z rolnictwem. Jakże trafne jest i następne stwierdzenie: „Już sama różnorodność pracy ręcznej w rolnictwie odbiera jej cechę nużącej monotonii, tak groźnej przy podziale pracy w produkcji fabrycznej. Następnie przyrodniczy charakter troski o kaźdoczesne zaspokojenie potrzeb żywego organizmu oraz współczesna potrzeba gruntownej znajomości licznych maszyn, wspomagających pracę rolnika — wymagają od niego znacznej wiedzy, nie dającej się nabyć przez prostą rutynę rękoczynów”<sup>7</sup>.

Pewnym rodzajem syntetycznego podsumowania staje się stwierdzenie:

„— rolnictwo staje się zawodem równie jak inne związanym z postępem nauki, czyli że wymaga takiego poziomu szkolenia,  
— nasze rolnictwo, kurcząc się szybko liczebnie, szczególnie jaskrawo domaga się zwiększenia wkładu intelektualnego,  
— zacieranie się granicy między pracą fizyczną i umysłową będzie następowało w tym zawodzie, czyli że obraz przyszłości będzie się coraz bardziej oddalał od modelu: wysoko kwalifikowane kierownictwo i ciemna grupa posłusznych wykonawców,  
— wreszcie przywrócenie zawodowi rolniczemu podupadłego prestiżu i otrząśnięcie rolników z narastającego kompleksu niższości będzie wymagało nie tylko wyrównania skali zarobkowej, ale również nasycenia

tej grupy społecznej odpowiednim odsetkiem dobrze szkolonych jako najodporniejszych na krzywdzące lekceważenie" <sup>8</sup>.

Boli go niski prestiż zawodu rolnika. „Nasz rocznik — począwszy od urodzenia — bo jakże nieliczne są matki, które rodząc w 1962 roku nie chciałyby widzieć swego dziecka poza rolnictwem — i idąc przez dzieciństwo, wciąż w adoracji życia miejskiego i lekceważenia zawodu rolniczego, będzie poddany zagęszczającym się wpływom odpychającym od rolnictwa” <sup>9</sup>.

„Ani znana nam dzisiejsza rodzina, ani prawdopodobnie mało w proporcjach zmienione warunki »wieś — miasto«, ani niedojrzała jeszcze w sensie socjalistycznym struktura zbiorowych zakładów pracy rolniczej, ani szkoła nie dość umiętna w rozbudzeniu zamiłowań dziecka — nie sprzyja wyborowi zawodu rolniczego” <sup>10</sup>.

Do zawodoznawczych należy także interesująca rozprawka *Epoka kobiet kształconych*. Rozważa w niej autor liczby świadczące o feminizacji szkół maturalnych i w konsekwencji feminizacji zawodów, do których przygotowują uczelnie wyższe. Rozważa związek tych zawodów z kobiecymi właściwościami i dochodzi do interesującego wniosku. Wobec wzmagającej się przewagi kobiet wśród osób z wyższym wykształceniem to właśnie kobiety będą predestynowane do podejmowania niektórych ogólnych zadań ogólnospołecznych, a wśród nich także ważnych zadań wychowawczych <sup>11</sup>.

#### NIEKORZYSTNE DLA WSI PROCESY SPOŁECZNE

Drugi wątek twórczości pisarskiej Poniatowskiego dotyczy tradycji i przemian ludności wiejskiej. Przemiany te częściowo związane są z polityką gospodarczą po wojnie: tworzeniem państwowych gospodarstw rolnych. Juliusz Poniatowski widzi wszystkie trudności ekonomiczne, które stoją przed gospodarstwami rodzinnymi, i to nie tylko karłowatymi, ale i o stosunkowo przyzwoitym areale. Widzi więc przewagi istotne, które może mieć gospodarka rolnicza wielkoobszarowa: zmechanizowanie prac i ulżenie wysiłkom fizycznym pracowników, ale jednocześnie dostrzega wszystkie wady realizacji. Tkwią one w kontynuacji dawnego kierownictwa i wykonawstwa, które na wsi charakteryzowała zawsze olbrzymia rozpiętość. Z jednej strony był człowiek wolny — z drugiej niewolnik, z jednej dziedzic — z drugiej chłop pańszczyźniany. Całość koncepcji i decyzji należała zawsze do kierownictwa nie zawsze fachowego. Ten stan pozostał niewiele zmieniony w wielkoobszarowych gospodarstwach po wojnie. Wykonawcy mieli i mają minimalne przygotowanie zawodowe albo wręcz nie mają żadnego przygotowania zawodowego, a nawet czasem nie ukończoną szkołę podstawową. Olbrzymi wysiłek kształcenia dla przyszłego rolnictwa, któremu poświęcono wielki potencjał materialny i osobowy, poszedł na marne, gdyż

absolwenci wyższych szkół i techników rolniczych poszukiwali i nadal szukają innych prac.

Główny jednak proces, który zachodził w obszarze produkcji rolnej, to zmniejszanie się od wielu lat liczby ludności, zajmującej się rolnictwem, pod wpływem rozwoju przemysłu, wyciągającego ludność wiejską do miast, i pod wpływem mechanizacji prac rolniczych, zmniejszających udział człowieka w wykonawstwie. Pozwoliło to w niektórych państwach zmniejszyć udział rolników w ogólnym zatrudnieniu do 5 i poniżej 5%. Jest oczywiście pewna granica tej tendencji. W Polsce w procesie tym z pewnością większą rolę odegrał rozwój miast i przemysłu aniżeli mechanizacja rolnictwa, która do tej chwili nie osiągnęła znacniejszego poziomu.

Wg stwierdzenia Juliusza Poniatowskiego w Stanach Zjednoczonych zatrudnionych w produkcji rolniczej jest jeszcze około 9% (obecnie poniżej 4%). Ale Poniatowski zwraca uwagę na rozbudowę w państwach uprzemysłowionych sfery agrotechnicznej i agroprzemysłu, polegającej nie tylko na umaszynowaniu prac rolniczych, ale na całej infrastrukturze przemysłu spożywczego i rolnego. W całości ten sektor zatrudnia o wiele więcej, do 20% zatrudnionych w gospodarce krajowej. Nawet gdy maleje udział produkcji rolniczej w dochodzie narodowym, to odsetek zatrudnionych w tym sektorze jest znacznie wyższy. „W Szwecji — pisze Poniatowski — w roku 1870 produkcja rolna mierzona w pieniądzu stanowiła 58% produkcji narodowej i wytwarzała ją 55% ludzi zawodowo zatrudnionych, a w roku 1950 produkcja ta wynosi 8% i jest wytworem 19% zatrudnionych”. Wynika stąd, że wydajność układu się w rolnictwie o wiele mniej korzystnie aniżeli w innych działach.

Zachodzą przy tym bardzo zawiślane procesy. Na jeden z nich Juliusz Poniatowski zwrócił szczególną uwagę. „Jeżeli Polska w dziesięcioleciu 1950–1960 podniosła swą produkcję rolniczą globalną o 33% — przy czym uprawy pracochłonne wzrosły o 60,6% (przybyło 272 tys. ha tych upraw), to dokonane przesunięcia w kategoriach i w rozmiarach produkcji musiały pochłonąć o 14% więcej pracy ręcznej. Ten wzrost pracy odpowiada przyrostowi 330 000 robotników całorocznie zatrudnionych. Wiemy natomiast, że nastąpił ubytek, a nie przyrost stałych pracowników”. To zjawisko daje podstawę do kapitalnej analizy przesunięć obciążeń czynnościami gospodarczymi na kobiety i dzieci. Kobieta przestała zajmować się tylko gospodarstwem przydomowym, bierze udział w pracach polowych, a niekiedy, w przypadkach chłoporobotników, ona właśnie prowadzi gospodarstwo.

Ta analiza prowadzi Poniatowskiego do wniosku, że właśnie korzystanie z siły dzieci i młodzieży w gospodarstwie rolniczym powoduje drugoroczność i odsiew w szkołach podstawowych, który oblicza się dla młodzieży wiejskiej na ponad 20% populacji. I chociaż Poniatowski



inspirował prace badawcze dotyczące wyższych studiów rolniczych i techników, to jednak główną uwagę skierował na tę tragiczną grupę młodzieży wiejskiej, która na skutek zaangażowania w prace gospodarstw rolniczych nie mogła podolać programowi szkoły podstawowej. Przeciwwstawia jej „wierzycieli ojczyzny” — uprzywilejowaną grupę młodzieży, kończącą studia wyższe i stawiającą społeczeństwu tylko żądania.

Elementy analizy socjoekonomicznej rozsiane w rozważaniach Poniatowskiego ukazują obraz zmniejszającej się gwałtownie liczby ludności wiejskiej na skutek ssącego wpływu rozwoju przemysłowego. I chociaż wewnątrz wsi zachodzi ogromny awans, to jednak przeważa urok miasta, powodujący rozmaite dodatkowe procesy. Charakteryzując dawne stosunki podkreśla Poniatowski olbrzymią różnicę, która dzieliła wykonawcę rolnika od właściciela ziemi, bez porównania większą aniżeli to było w miastach. „Marzenie o szczytowym awansie — dorównaniu szefowi — mieściło się w kategorii możliwości dla czeladnika, a było z krainy bajki dla parobka”.

Dawno zniknęły te zjawiska i każdy rolnik może wybierać: od pracy na rozmaitych stanowiskach w państwowych gospodarstwach rolnych do samodzielnego warsztatu rolnego o różnym profilu, niekiedy przy olbrzymim poparciu państwa. Nadal jednak miasto, „urok wystaw”, wywiera ogromny wpływ na młodzież. Poniatowski rozbija mity irracjonalnego przywiązania chłopca do ziemi, to nie sentymentalne przywiązanie do ziemi, ale twarda konieczność trzymania się jedyne go warsztatu, jedyne go źródła utrzymania decydowała o pozostawaniu ludności na wsi. Z goryczą stwierdza, że na skutek zaszytych procesów „wieś stała się odległym przedmieściem, pokornie otrzymującym coś niecoś ze śmietnika kultury wielkomicjskiej, ale okazała się niezdolna do wnoszenia ze swej strony nowych wartości”<sup>12</sup>.

Jeszcze większą goryczą napełniają go postawy studentów szkół wyższych, które badał w czasie swej pracy w SGGW. „Jest tajemnicą publiczną, że ogromna większość absolwentów wyższych szkół rolniczych nie pracuje w ogóle w rolnictwie, że aspiracje przeważnej części młodzieży w średnich i wyższych szkołach rolniczych bynajmniej nie prowadzą ku wsi i do udziału we właściwej produkcji, a zmierzają do cichej przystani jakiegoś biureczka... naturalnie... w mieście”<sup>13</sup>. Czasem młody człowiek nie jest w stanie określić, w jakim dziale rolnictwa chce pracować, ale zdecydowanie wie, że ma objąć stanowisko „kierowniczego”<sup>14</sup>.

Mamy zatem zjawisko licznej „emigracji wewnętrznej” wobec wsi i byłoby zapewne błędem sprowadzenie kwestii „ucieczki ze wsi” tylko do fizycznego przesiedlania się do miast. Kształcona młodzież wiejska przyjmuje widać dość gromadnie wzory kulturowe podrzucane jej przez miasto. „Dostosowanie do tego, co podają za modne, i naginanie

się do trybu życia zbliżonego do miasta [...] wyobcowanie się z życia wsi staje się jakby naturalną konsekwencją realizowania swoich praw”<sup>15</sup>.

Sondaż wśród młodzieży akademickiej wyższych szkół rolniczych, potwierdzone badaniami, prowadzonymi pod kierownictwem Juliusza Poniatowskiego, odkryły, że nie tylko studenci, ale i absolwenci techników odwracają się od bezpośredniej pracy w rolnictwie, rezerwując sobie stanowiska doradców, referentów, a w przypadku inżynierów — stanowiska kierownicze. Nie ma wśród tych wychowanków szkoły gotowości podejmowania każdej pracy społecznie koniecznej.

Mówiąc „spółdzielczość” — młodzież mówi jednym tchem „naturalnie prawdziwie demokratyczna — ale siebie jednak, szkolarzy, widzi zawsze jako kierowników, z dala od wszelkich widel [...] Normalne członkostwo w zespole i stąd gotowość do pracy na każdym szczeblu zdają się być nie pojmowane, jakby sama opatrność miała gwarantować lepiej patentowanym wieczyste kierownictwo, niezależnie od zdolności”<sup>16</sup>.

Te wszystkie stwierdzenia są oparte na sondażu wśród studentów i rozważaniach nad niskim prestiżem zawodu rolnika.

#### SZKOLNICTWO, OŚWIATA, POTRZEBY ŚRODOWISKA WIEJSKIEGO

Wśród czynników decydujących o rozwoju kulturalnym, a także ekonomicznym wsi chyba jako najważniejszy widzi Poniatowski przygotowanie zawodowe i wykształcenie rolnicze. Dlatego szukając przyczyn ucieczki od zawodów rolniczych zajmuje się także sprawą rozwijania zainteresowania tymi zawodami. Europa przekroczyła próg konieczności podejmowania przez swych mieszkańców każdej pracy dla utrzymania życia. Mamy przywilej wyboru, nie ma konieczności podejmowania prac zbliżonych do niewolniczych, szukamy prac umożliwiających twórczy udział człowieka w życiu i prace rolnicze należą do takich prac. Trzeba to umieć ukazać, a nie robi tego dotychczas szkoła. Tymczasem postęp wiedzy, szczególnie nauk przyrodniczych i biologii, umożliwił zwielokrotnienie produkcji i stwarza jej niemal nieograniczone możliwości. Stąd konieczność wysokiego przygotowania i wysokich kwalifikacji rolniczych.

Jest to podstawa zasadniczych twierdzeń Poniatowskiego w dziedzinie oświaty rolniczej. Jednym z pierwszych jest, że biologia w szkole ogólnokształcącej pełni rolę kopciuszka w stosunku do przedmiotów matematyczno-fizycznych i humanistycznych, tymczasem ona jest podstawą wiedzy rolnika.

Poszukiwania nad istotą wiedzy, pomocnej w działaniu rolnika, nawiązują do prac Jadwigi Dziubińskiej, której Poniatowski poświęcił ciepłe i pełne szacunku wspomnienie. Połączyła ona kształcenie zawodowe z systemem wychowawczym, istniejącym w duńskich uniwersyte-

tach ludowych. Ten typ jednorocznej szkoły internatowej jest dla Poniatowskiego wzorem rozwiązania zagadnienia w ówczesnych oczywiście warunkach. Podkreśla bowiem, że „Nie suma zatem wiadomości wynoszonych ze szkoły decyduje o dobrym poziomie współczesnego rolnika, a należyte jego przygotowanie do wzbogacenia swej wiedzy przez całe życie. Istotą dorobku szkolnego jest osiągnąć to, by uczeń chciał i umiał się doksztalać”<sup>17</sup>.

Widzi więc wiedzę szkolną tylko jako podstawę własnej aktywności wychowanków. W tej wiedzy szkolnej ważne miejsce należy się elementom koniecznym w pracy współczesnego rolnika, a więc przede wszystkim biologii, a wokół niej zgrupowanym innym czynnikom, wśród których niezmiernie ważne jest kształcenie humanistyczne; właśnie kształcenie humanistyczne, nie zaś wiedza z zakresu nauk społecznych.

Z tego stanowiska analizował Poniatowski współczesne potrzeby i szkolnictwo. Dla wszystkich kandydatów na rolników widział konieczność fachowego przygotowania na poziomie średniej szkoły rolniczej. Nie zapomina też o tej najtragiczniejszej grupie młodzieży, która związana z pracą od lat najmłodszych traci szanse ukończenia we właściwym czasie szkoły podstawowej; dla tej młodzieży projektuje środowiskowe szkoły wiejskie, dające możliwości pracy w gospodarstwie i jednocześnie kształcenia i zdobywania kwalifikacji.

Ten tor rozumowania nakazuje mu zająć stanowisko krytyczne wobec selekcyjnych funkcji szkolnictwa i wobec samej zasady selekcji. Zagadnienie to wiąże się z szerszymi procesami społecznymi, z przestarzałym podziałem na mądrych dysponentów i ślepych wykonawców — muzealnym zabytkiem sprzed pół wieku. To jednostronni rzecznicy postępu technicznego adorowali skrajny podział pracy: „Wiedza i władza dla elity kierowniczej, a trud wykonawczy dla posłusznej i ciemnej masy”<sup>18</sup>. Zastąpiono rozkazodawstwo faraonów instrukcjami speców „w imię nauki”. Podział na wykształconych i wykonawców znajdował poparcie w przykładach taśmy produkcyjnej. A więc zróżnicowanie, a więc wyszukana selekcja utalentowanych i szkolenie masy. Zjawił się jednak automat: „Maszyna ma służyć człowiekowi, nigdy zaś odwrotnie”<sup>19</sup>. „Ten i ów z trudem wypieczony inżynier czy technik, który »był łaskaw« na stypendialnym chlebie przebyć w szkole o kilka lat dłużej od swych rówieśników, podczas gdy ci na niego pracowali, ten inżynier o postawie »wierzyciela ojczyzny«, który przede wszystkim umie wyliczyć »co mu się należy« z tytułu posiadania dyplomu — jest jak najbardziej skłonny do podtrzymania owej XIX-wiecznej legendy o racjonalnym podziale pracowników na kształconą elitę i karnych wykonawców”<sup>20</sup>.

Ukazując taką postawę inżyniera wskazywał autor na ujemne wpływy wychowawcze selekcyjnych funkcji szkolnictwa, które dzieli dawnych kolegów na rozmaite kategorie. Zarówno ogólny mechanizm se-

lekcyny szkolnictwa, jak i szczególne akcje poławiania talentów budziły krytycyzm Juliusza Poniatońskiego. „O ile dobre na ogół rezultaty daje wczesne rozwijanie zamiłowań dziecka i kierowanie ku odpowiedzialnemu zawodowi, o tyle wybór talentów — »połów geniuszy« zazwyczaj się nie udaje. Wybłysk uzdolnień wyjątkowych jest spletem czynników bardzo różnorodnych i często zachodzi wbrew przewidywaniom. Toteż dziś w epoce gwałtownego rozwoju nauki i wyścigu narodów na drodze wynalazków każdy naród ambitny, nie dający się zepchnąć do rzędu naśladowców cudzych zdobyczy, pragnący uniknąć roli ubożego krewnego oraz uczestniczyć w tworzeniu nowych wartości kultury ogólnoludzkiej — usiłuje swoich »pereł« nie zgubić. Musi zatem podejmować kształcenie obywateli »całym frontem«. Każde zawężenie tej działalności pogarsza jego szanse”<sup>21</sup>.

Selekcje naszego systemu szkolnego prowadzone są ze względu na opanowanie pamięciowego materiału programowego, szkoła faworyzuje pamięciowo-encyklopedyczne umiejętności uczniów. Tymczasem doświadczenia młodzieży wiejskiej są innego rodzaju, a jednocześnie gospodarstwo rodzinne nie pozwala całkowicie odciążyć młodzieży od pracy. Stąd krytyczne spojrzenie na program szkolny.

„Czas zatkać uszy na biblijne echo o przekleństwie pracy, która ściga wygnanych z raju. Czas przezwyciężyć żalosną pozostałość socjalistycznej szkoły wiedeńskiej, która tylko w skracaniu dnia pracy zarobkowej dopatrywała się rozwiązania szczęścia ludzkiego. Satysfakcje twórcze zaleca znaleźć w dodatkowych »hobby«, rozwijanych na marginesie codziennej pracy”<sup>22</sup>.

Marzyło się więc Poniatońskiemu inne kształcenie, w którym praca znalazłaby właściwe miejsce.

Toteż wciąż powszechne u nas przekonanie, że szkoła musi prowadzić do zupełnego rozbratu z pracą fizyczną, jest głębokim anachronizmem.

Badania nad sytuacją młodzieży wiejskiej doprowadziły do stwierdzenia, że jest ona ciągle obciążona pracą na rzecz gospodarstwa czy to rodzinnego, czy przyzagrodowego. Nie jest to wadą. Należy ten fakt po prostu uwzględnić, projektując odpowiednie szkoły środowiskowe dla młodzieży opóźnionej w pokonywaniu pierwszego progu szkolnego — szkoły podstawowej. Należy też to uwzględnić w projektowaniu kształcenia powszechnego dla absolwentów szkoły podstawowej, którzy mają pozostać na wsi.

Projekt ten nie jest wyskokiem na tle porównawczym. Badania stanu tej sprawy w innych krajach doprowadziły Juliusza Poniatońskiego do stwierdzenia, że w krajach wysoko rozwiniętych młodzież także pracuje, zdobywając wykształcenie i przygotowując się do zawodu rolnika. „[...] w rolnictwie krajów kapitalistycznych mamy wczesne angażowanie młodzieży do pracy i nigdzie na Zachodzie pełnoročná szkoła rol-

nicza nie zdobyła sobie powszechnego zastosowania, można więc kwestionować rzekomy związek pracy dzieci z poziomem dobrobytu, a za istotną przyczynę mieć wyłącznie rodzinny model ustrojowy<sup>23</sup>. „Jeżeli dopiero praca dzieci pozwala uzyskać rodzinie minimum egzystencji, to nawet lata obowiązkowego szkolnego nie będą całkowicie oddane młodzieży. Drugoroczność udaremni ukończenie szkoły podstawowej i zamknie dostęp do wszelkich innych szkół”.

W tej sytuacji, jakby kontynuując idee Dziubińskiej, Juliusz Poniatoński projektował środowiskowe ogniska oświaty rolniczej. Musiałyby one stać się podstawową instytucją. Dwuletnia w zasadzie bezinternatowa szkoła miałaby obejmować zarówno 14–15-letnią młodzież po ukończeniu szkoły podstawowej, jak i 17–18-letnią mającą tylko 6 klas szkoły podstawowej. Drugą sieć masowego szkolenia stanowiłyby szkoły wiodące, które by prowadziły systematyczne kursy wiedzy rolniczej.

Do tych poglądów doszedł Poniatoński nie tylko na podstawie długoletniego doświadczenia nauczycielskiego, ale także poprzez studia socjoekonomiczne nad problematyką wsi, ludności wiejskiej i jej oświaty. Ale projekty te stanęły w jawnej sprzeczności z powszechnymi poglądami polskich pedagogów. Nadesłane do Komitetu Ekspertów nie znalazły najmniejszego odzwierciedlenia w „Raporcie o stanie oświaty”. Tymczasem ogłoszony obecnie tom zawiera najbardziej wszechstronną z dotychczas opublikowanych krytykę tendencji, wyrażonych „Raportem o stanie oświaty”. Jest to krytyka przeprowadzona ze stanowiska socjoekonomicznego, skoncentrowanego około spraw wsi i rolnictwa, rozszerzająca się jednak na całość koncepcji nie tylko szkolnictwa, ale i kształcenia.

Dopiero teraz można ujrzeć wszystkie logiczne powiązania dociekań Juliusza Poniatońskiego, które określiły jego stanowisko jako polityka szkolnego, szczególnie oczywiście w zakresie szkolnictwa rolniczego i szkolnictwa dla wsi.

#### KRYTYKA REFORMY SZKOLNEJ LAT SIEMEMDZIESIĄTYCH

Ostre światło na poglądy Poniatońskiego rzuca polemika jego z Marianem Falskim, która miała miejsce w latach sześćdziesiątych na łamach „Wsi Współczesnej”<sup>24</sup>. Wzmianki o niej były już w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym”<sup>25</sup>.

Ostrze krytyki Poniatońskiego skierowało się na zasadę jednolitości i drożności, a więc głównych idei późniejszego „Raportu”. Konstatując olbrzymie osiągnięcia oświatowe szkoły w okresie ostatnich 100–150 lat, autor wywodził stąd postawę afirmacji szkolnictwa i szczególną ideologię szkolną. „Dążenie do ugruntowania demokratycznej wspólnoty kulturalnej, a także idealizacja pełnej jedności systemu oświaty, a

więc wszechstronnej »drożności« wewnątrz sieci szkolnej — narzucają sztywną jednolitość programu na równoległych szczeblach. Zasada ta, utrzymana przez cały okres obowiązków szkolnego, nie daje się pogodzić nawet ze skromnym przygotowaniem do zawodu. Usiłowanie ogarnięcia obu pełnych programów (ogólnokształcącego na skalę marzonej »drożności« i zawodowego na miarę potrzeb) powoduje spiętrzenie programowe, przekraczające zwykle możliwości ucznia. Rodzi to przedłużenie lat szkoły dla jednych, a wczesne wepchnięcie innych do pracy bez kwalifikacji lub tylko z przyuczeniem. Gdy praca nastolatków podbuduje społeczny koszt dłuższego o 5–10 lat kształcenia mniejszości rówieśników — poczucie sprawiedliwości społecznej jest dotknięte”<sup>26</sup>.

Poniatowski dowodził więc, jak z pozornie słusznego dążenia do demokracji rodzi się jednolitość programowa i „drożność”, prowadzące w dzisiejszych warunkach do przeciążenia programowego i wczesnej selekcji na zdolnych i niezdolnych, a więc antydemokratycznego wyniku.

Przemawiają za tym dwa argumenty. Pierwszy jest zaczerpnięty z nauk biologicznych i opiera się na stwierdzeniu biologów, że nie ma dwu jednakowych organizmów, dwu identycznych egzemplarzy. Dotyczy to zarówno cech biologicznych, jak i podłoża cech psychicznych. „[...] program jednolitej szkoły aż do wieku dojrzałości (do lat 18 czy 20) oparty na wymaganiu równomierności postępów ucznia, przy bardzo różnorodnym zestawie przedmiotów nauczania, jest antyprzyrodniczy, bo zakłada jednorodność uzdolnień uczniów. O ile na szczeblu elementarnym (szkoły podstawowej do lat 14–15) może być jeszcze jako tako wykonalne wspólne wykorzystanie tego zakresu uzdolnień, który jest istotnie wspólny, o tyle w dalszych latach rozwoju raczej odbywa się tłumienie zainteresowań szczególnych, a dociąganie do średniego poziomu sumy wiedzy eklektycznie dobranej, nie wszystkim dostępnej, a namaszczonej »drożnością«”<sup>27</sup>.

Argument drugi płynie ze świetnej znajomości realiów wiejskiego życia i ma charakter społeczny: „Dzieci rodzin biedniejszych nie mają równego startu w oświacie. Oficjalna formuła »nie skorzystałeś z szansy« nie przemawia do rodzin, gdzie wczesna praca dzieci jest konieczna do minimum egzystencji (gdy jedynacy w rodzinach pracowników PGR prezentują 40% drugoroczności — niełatwo w ich środowisku ufać w równe szanse)”<sup>28</sup>.

Dalszą polemikę Poniatowski adresował wprost do Falskiego, jakkolwiek w poglądach obu teoretyków ustroju szkolnego sporo jest punktów stycznych, co postaramy się wykazać.

„Ośrodkiem namiętnej propagandy za prostym przedłużaniem dziś lat szkoły i rozszerzaniem jej encyklopedycznego programu jest zasłużone grono tzw. szkolarzy [...] Ci niegdyś przodownicy i opiekunowie szkoły elementarnej [...] mają się za strażników prawd prostych i oczy

wistych. To są niemal aksjomaty matematyczne. Rośnie wciąż suma wiedzy ludzkiej — trzeba coraz więcej tej wiedzy przekazywać młodemu, konieczna jest szkoła dłuższa i programowo bogatsza — ale naturalnie możliwie jednolita. Młody obywatel z solidnie wypełnionym tłumaczkiem wiedzy trafnie wybierze właściwy zawód, a przy swym różnorodnym ekwipunku będzie mógł całe życie »elastycznie zmieniać kierunki«. Skoro zaś jest moda na różnorodność kształcenia, można dopuszczać różne nazwy szkół, byle istotne programy były jak najbliższe, a świadectwa szkolne nadal klasyfikowały obywateli i zapewniały »drożność«. I oto »szkolarze« maksymaliści propagują już na 1975 rok obowiązującą powszechnie szkołę maturalną, a nieco skromniejsi ich towarzysze chcą na razie przymusu dla małego gimnazjum (10, a nie 12 lat jednolitej szkoły). Negatywna ocena tych projektów narzuca się nawet przy skrajnej wyrozumiałości. Potraktujmy więc niewiedzę ekonomiczną, typową dla pedagogów, jako naturalną bazę ich sądów, że koszty oświaty to inwestycje i bieżące wydatki”<sup>29</sup>.

Ostatnie zdanie wymaga wyjaśnienia. Zarówno Falski, jak i ekonomiści, współdziałający w przygotowaniu „Raportu”, operowali tylko kosztami kształcenia w postaci wydatków personalnych i rzeczowych na szkolnictwo. Obracali się niejako w obrębie budżetu czy budżetów ministerialnych. Jest to oczywisty błąd ze stanowiska ekonomiki społecznej. Poniatowski, opierając się na raporcie angielskim Crowthera, ukazuje istotne koszty przedłużania kształcenia, na które składa się zanik pracy młodocianych przy systemie pełnodziennych szkół, zajmujących się tylko nauczaniem teoretycznym.

Poniatowski ukazał szerokość zagadnienia ekonomicznego w pozornie tylko prostym problemie przedłużania lat szkolnego nauczania. Przytacza, że koszt przedłużenia o rok przymusu szkolnego, obliczany przez Komisję Crowthera w Anglii, uwzględniał wartość zarobków wypłacanych tej grupie pracowniczej z dodaniem kosztów utrzymania szkoły o rok dłużej. Pod koniec lat sześćdziesiątych, a więc jeszcze przy mocnym funckie, obliczono ten koszt na 134 miliony funtów.

„Wydlużenie lat ściśle szkolnych jest kosztowne głównie przez rezygnację z pracy młodocianych (Anglia od 10 lat wciąż »rozważa« przedłużenie obowiązku szkolnego z obecnych 15 do ukończenia 16 lat, a nasi marzyciele propagują cuda ławki szkolnej do wieku 20 czy 21 lat. Jest to sen antyekonomiczny”<sup>30</sup>.

We Francji przez 20 lat (1947–1967) przygotowywano dekret o przedłużeniu obowiązku szkolnego o 2 lata.

„Marzenia o powszechnej szkole maturalnej jako podstawie kształcenia zawodowego i zasadnicze lekceważenie zarówno wartości wychowawczej, jak i ogromnej wartości materialnej tego układu pracy, jaki wnoszą młodociani w wieku od 16 do 20 czy do 22 lat — to są typowe urojenia szkolnych konserwatystów”<sup>31</sup>.

Wprawdzie uwolnienie młodzieży od obowiązków pracowniczych zyskuje w polskim społeczeństwie powszechną akceptację w ramach generalnej polityki społecznej, ale inaczej sprawa ta wygląda na dole, na wsi polskiej. „Polityka bardzo pospiesznego rozwoju przemysłu, komunikacji i budownictwa wywołała masowy odpływ mężczyzn ze wsi [...] — kobiety i dzieci stały się głównymi producentami żywności. Większość ogólnokrajowej produkcji hodowlanej i niemal całość wyżywienia rolniczych rodzin była osiągnięta aż do lat pięćdziesiątych z gospodarstw przyzagrodowych, a więc z owej »marginalnej« pracy członków rodzin”<sup>32</sup>.

Rodziny wiejskie, obciążone nowymi zadaniami produkcyjnymi, nie mogą zrezygnować z pracy swych młodocianych członków i w te rodzinne układy chwilowo nie wkroczy inna tendencja, dopóki w sposób zasadniczy nie odmieni się warunków pracy na wsi poprzez wypełnienie obszaru gospodarstw, podnoszenie warunków kulturalnych, mechanizację, a także przejście do prac rolniczych większej liczby mężczyzn. Tylko szkoła podstawowa zyskuje w tych warunkach pełną akceptację ludności.

„Dalsze trwanie nastolatka w pełnorocznym trybie szkolnym stanowi już bezpośrednio uszczuplenie rodzinnego potencjału pracy. Odczuwane bywa coraz silniej w miarę pomniejszania się składu rodziny chłopskiej i rosnących trudności w donajmie pracy zastępczej. Nie z przypadku zatem drugoroczność i niekończenie szkoły stanowią jakby zawodową chorobę rolnictwa przy wszelkich zamierzeniach przedłużania szkoły”<sup>33</sup>.

Przedstawiając spór „szkolarzy” z „ekonomistami” nie zapomniał Poniatowski o argumentach natury ideologicznej. „Zwolennicy jednolitego szablonu szkolnictwa dla całego młodego pokolenia i dla wszelkich zawodów niejednokrotnie usiłują piętnować jako wsteczników tych, którzy w imię szczególnych cech rolnictwa są rzecznikami innego trybu kształcenia, innego szczeblowania hierarchii szkół i innego powiązania z pracą”<sup>34</sup>.

Wzajemne zarzuty dotyczą prezentowania postawy niesprawiedliwej społecznie, czasem różnice są istotne, czasem dotyczą tylko przewidywanego kalendarza w etapach rozwoju. Jednakże różni ich także ocena rzeczywistej funkcji szkoły. Poniatowski widział nie tylko pozytywne strony działalności szkolnictwa. „[...] w społeczeństwach o silnym tempie rozwojowym szkoła bywa czynnikiem konserwatywnym, reprezentuje zwykle poziom przeświadczeń i ocen skryształizowany w epoce formowania się postaw ekipy nauczycielskiej [...] Urosły i okrzepły inne formy pracy społeczno-wychowawczej, a różnorodność ich oddziaływania na młodych zapowiada większą skuteczność”<sup>35</sup>.

Syntetyczne ujęcie sporu „szkolarzy” z „ekonomistami” zostało scharakteryzowane przez dwie postawy: „1) doktrynalną idealizację



szkolnictwa i ufność w jego wszechstronne możliwości, 2) afirmację różnorodności życia i jego wielorakich potrzeb, zmiennych w czasie, a więc i wymagających różnych form kształcenia młodych jako konsekwencji rozwojowych”<sup>36</sup>.

W istocie sprawa rzecz dotyczy różnego usytuowania szkoły i nauczania szkolnego w układzie wartości. Dla jednych kształcenie jest ostatecznym celem egzystencji (samorealizacja osobowości przez samokształcenie), a wtedy przedłużona szkoła uzyskuje dodatkową waloryzację, dla innych szkoła jest urządzeniem wprowadzającym w świat społeczny, a prawdziwe kształcenie następuje poza szkołą i częstokroć jest przełamywaniem szkolnych schematów. O tym samym mówi tytuł raportu rzymskiego: kształcenie „off limits”. „No limits to learning” nie jest to uczenie bez granic, lecz uczenie się poza granicami szkolnych schematów<sup>37</sup>.

Poniatowski jako zwolennik drugiej postawy był za utrzymaniem jednolitej szkoły podstawowej. Zastanawiał się tylko, czy ze względu na trudności organizowania przedszkoli w warunkach wiejskich nie należy rozpocząć nauczania od lat 6. Natomiast po szkole podstawowej widział zróżnicowanie dróg kształcenia i w tym nie różnił się od Falskiego, który również chciał widzieć czteroletnie zróżnicowane szkoły po szkole podstawowej.

Poniatowski był zwolennikiem pracy dzieci i młodzieży i w tym niezbyt się różnił od Falskiego, który był zwolennikiem kształcenia politechnicznego.

Różnice pojawiały się przy formach kształcenia ponadpodstawowego. Poniatowski dla warunków wsi polskiej uznał za konieczny rozwój szkół środowiskowych, pozostawiających możliwość pracy młodzieży w rodzinnych gospodarstwach i ogarniających młodzież, która nie ukończyła szkoły podstawowej. Ponadto Poniatowskiemu nie wystarczała na tym poziomie politechnizacja. Był zwolennikiem łączenia nauczania z pracą i przemiennych form kształcenia, tak bujnie rozwijających się obecnie w rozmaitych krajach.

Uznając, że zmierzamy do upowszechnienia kształcenia średniego, różnił się od Falskiego w dwu punktach. Po pierwsze zgodnie z wynikami analiz ekonomicznych nie przewidywał szybkiego upowszechnienia pełnego średniego wykształcenia. Miał słuszość, gdyż z pewnością sporo jeszcze czasu upłynie, zanim osiągniemy powszechność pełnego wykształcenia średniego, i to chyba tylko dla tych, którzy sami zechcą takiego wykształcenia.

W związku z tym propagował Poniatowski formy pośrednie, formy, które były poza drożnością i także poza jednolitością, i tym się różnił od Falskiego.

W tym zawierała się i trzecia różnica. Wprawdzie bowiem był Falski za zróżnicowaniem zawodowym przyszłych szkół ponadpodstawo-

wych, ale jednocześnie pragnął w nich zachować jakieś programy wspólnego jednolitego kształcenia, gdy Poniatowski wyraźnie podkreślał argumenty i programy zawodowe. W związku z tym Poniatowski zwalczał argumenty o lepszym rzekomo przygotowaniu do wyboru zawodu i opanowania zawodu przez absolwentów szkół maturalnych ogólnokształcących, jak i argument o rzekomo ich lepszym przygotowaniu do zmian zawodowych. Poniatowski przydawał ogromne znaczenie sprawom orientacji zawodowej, a w trakcie procesu poznawania zawodów realnym zetknięciem z zawodem poprzez pracę.

Ogólnie Juliusz Poniatowski to ekonomista, socjolog i pedagog, koncentrujący swój wysiłek na kształceniu rolników w ogóle, a szczególnie najsłabszych grup ludnościowych, najmniej mogących korzystać z dobrodziejstw powszechności i bezpłatności systemu szkolnictwa. Jego myśli z biegiem lat okazują się coraz bardziej słuszne; choć zwolennicy jednolitości szkoły po przegraniu koncepcji 10-latki program dziesięcioletniego kształcenia wdrażają poprzez szkoły zawodowe ze szkodą dla zawodowego przygotowania młodzieży.

Teksty Poniatowskiego cechuje precyzja słowa, dokładność dowodu, oryginalny i niezależny ogląd problemów, wynikły z samodzielnej pracy myśliciela skoncentrowanego na zagadnieniach kształcenia rolników i oświaty rolniczej. Jednakże ich ważność nie ogranicza się jedynie do tego zakresu. Otwierają one horyzont nie tylko na całość oświaty, traktując ją jako niezmiernie ważny dział kultury i życia narodowego, wymagający troskliwych analiz i ostrożności w formułowaniu propozycji.

Lektura tych tekstów dostarcza i obecnie mocnych przeżyć intelektualnych i stanowi dokument dyskusji nad problemami szkoły i wychowania, toczącej się niezależnie o oficjalnych poglądów pedagogicznych. Jednocześnie teksty należą do młodej na terenie polskim pedagogiki pracy, choć tradycje tej problematyki sięgają Komisji Edukacji Narodowej, a wybiegają w dalszą przeszłość naszej kultury.

#### Przypisy

<sup>1</sup> Dane biograficzne czerpiemy z opracowania J. Molenda, *Poniatowski Juliusz*, [w] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVII/3, z. 114, 1983.

<sup>2</sup> J. Poniatowski, *Productivite capital et travail dans l'agriculture polonaise d'apres guerre*, Paris 1955; idem, *Milowe stupy*, „Kultura”, Paryż, 1956, nr 7; idem, *Państwowe Gospodarstwa Rolne*, ibidem, 1957, nr 11.

<sup>3</sup> Wybór tych prac, a właściwie ich większość znalazła się w zbiorze opracowanym przez J. Górnickiego i K. Groszyńskiego: *J. Poniatowski, Wykształcenie a zawód rolnika. Wybór prac z lat 1958-1975*, Warszawa LSW, 1985.

<sup>4</sup> Poniatowski, *Wykształcenie...*, s. 206.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 117.

- <sup>11</sup> J. Poniąowski, *Epoka kobiet kształconych*, „Polityka”, 1970, nr 6.  
<sup>12</sup> Poniąowski, *Wykształcenie...*, s. 28.  
<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 30.  
<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 51.  
<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 58.  
<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 38.  
<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 75.  
<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 102.  
<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 103.  
<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 105.  
<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 104.  
<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 35.  
<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 195.  
<sup>24</sup> M. Falski, *Odmienne cele, odmienne drogi*, „Więć Współczesna”, 1966, s. 8; idem, *Nie tędy droga*, „Więć Współczesna”, 1968, nr 8.  
<sup>25</sup> T. Nowacki, *Marian Falski o szkolnictwie zawodowym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1981, nr 4.  
<sup>26</sup> Poniąowski, *Wykształcenie...*, s. 182.  
<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 184–185.  
<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 219.  
<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 217.  
<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 209.  
<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 212–213.  
<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 194.  
<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 191, 193.  
<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 179.  
<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 183.  
<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 181.  
<sup>37</sup> J.W. Botkin, M.E. Elmandjra, M.E. Malitza, *No limits to learning, Bridging the Human Gap. A Report to the Club of Rome*; przekład polski: *Uczyć się bez granic*, Warszawa 1982.





JAN STAROŚCIANIK  
1899–1986

7 marca 1986 roku odbył się na Cmentarzu Północnym w Warszawie pogrzeb Jana Starościanika. Zgodnie z wolą Zmarłego wzięli w nim udział najbliżsi członkowie rodziny i przyjaciele. Żegnali Go koledzy i wychowankowie z Uniwersytetu Warszawskiego oraz przyjaciele obozowi.

Urodził się 27 stycznia 1899 r. we wsi Świnary, w województwie kieleckim, jako syn średniozamożnego chłopca. Po śmierci matki wychowaniem dwuletniego chłopca zajął się najstarszy brat Stanisław, nauczyciel, późniejszy inspektor szkolny. Janek od dziecka wzrastał w atmosferze rzetelnej pracy nauczycielskiej i szacunku dla tego zawodu.

Po ukończeniu szkoły elementarnej wstąpił w 1916 r. do seminarium nauczycielskiego w Jędrzejowie. Ukończył je po 3 latach i rozpoczął pracę nauczycielską w szkole powszechnej we wsi Jurków na terenie ówczesnego powiatu pińczowskiego. W 1922 r. uzyskał przeniesienie do Warszawy, gdzie pracował jako nauczyciel, a następnie jako kierownik publicznej szkoły powszechnej.

Równocześnie uczył się. W 1927 r. ukończył jako ekstern Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski; w 1932 r. Państwowy Instytut Nauczycielski w Warszawie prowadzony przez Marię Grzegorzewską, a w 1939 r. Wydział Pedagogiczny Wolnej Wszechnicy Polskiej. Pracując i kształcąc się brał również czynny udział w działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przez kilka kadencji był członkiem Zarządu Oddziału Grodzkiego w Warszawie, uczestnicząc równocześnie w pracach Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego ZNP. Od 1925 r. do wybuchu drugiej wojny światowej był prelegentem na kursach pedagogicznych, organizowanych przez ZNP dla nauczycieli.

Uczestniczył w procesie sądowym „Płomyka” jako świadek Zarządu Głównego ZNP.

Będąc członkiem Zarządu Oddziału Grodzkiego ZNP zajmował się głównie działalnością pedagogiczną. W 1932 r. planowano przejście od władz oświatowych konferencji rejonowych na terenie Warszawy. Jako jeden z pierwszych podjął przewodnictwo tych konferencji w rejonie

wizytacyjnym Warszawa Północ (Nalewki, Żoliborz, Bielany). Funkcję tę pełnił do 1939 r. Działalność poszczególnych zespołów konferencyjnych skupiała się wokół dwóch podstawowych problemów:

1) popularyzacji wśród nauczycielstwa postępowych kierunków i prądów pedagogicznych,

2) wypracowywania metod nauczania i uczenia się, związanych z realizacją wprowadzanych w życie nowych programów szkolnych.

Praca zespołów nad pierwszym zagadnieniem miała charakter teoretyczny. Do popularyzowania nowych myśli pedagogicznych byli zapraszani wybitni teoretycy, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego i Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wypracowywanie nowych metod nauczania i uczenia się miało, jak pisze Jan Starościak w swoim życiorysie, charakter praktyczny. Nauczyciele praktycy w zespołach przedmiotowych korzystali w tej pracy w ramach prowadzonych dyskusji z osiągnięć i doświadczeń przodujących nauczycieli.

Drugi kierunek działalności pedagogicznej Jana Starościaka stanowiła opieka nad młodymi nauczycielami, podejmującymi pracę zawodową i przygotowującymi się do egzaminu praktycznego. Opiekę tę sprawował z ramienia Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego. Był autorem *Wytycznych*, które określały obowiązki ZNP na szczeblu Zarządu Głównego, okręgu i powiatu. W *Wytycznych* zwracano szczególną uwagę na pomoc w przygotowywaniu się nauczycieli do praktycznego egzaminu. Zalecały organizowanie przygotowawczych kursów i ustalały ich program. Jako autor *Wytycznych* był prelegentem na okręgowych konferencjach. Organizował też kursy Zarządu Głównego, inne nadzorował, prowadził wykłady. Był członkiem Komisji Egzaminacyjnej na terenie Warszawy i brał udział w egzaminach praktycznych.

W latach 1932–1939 był zaangażowany we wszystkich pracach Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego ZNP. Uczestniczył w Kongresie Pedagogicznym, który odbył się we Lwowie od 17 do 21 marca 1933 roku. Przewodniczył Komisji Nauczania Początkowego. Zasadniczy referat poświęcony nauczaniu na poziomie klas I–IV wygłosił wtedy Aleksander Litwin, jeden z najwybitniejszych dydaktyków i metodyków tego okresu oraz aktywny działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W latach 1930–1937 ukończył skrócony kurs Szkoły Podchorążych i uzyskał stopień podporucznika, a w 1937 r. porucznika. Po wybuchu wojny w 1939 r. zgłosił się jako ochotnik do czynnej służby wojskowej. Brał udział w kampanii wrześniowej jako zastępca dowódcy kompanii. Do niewoli niemieckiej dostał się 6 października 1939 r. w wyniku kapitulacji grupy gen. Kleeberga.

W czasie wojny przebywał na terenie Niemiec w oficerskich obozach

jenieckich, początkowo w oflagu II-B w Arnswalde (Choszczno), później w II-D w Gross Born (Nadarzyce).

W obozach wykazał dużą aktywność, prowadząc działalność oświatową i samokształceniową nauczycieli. A warunki były niezwykle trudne. Wpływały na to różne czynniki. Wszyscy jeńcy byli wstrząśnięci militarną klęską wrześnieową i przeżywali ją głęboko. Dokuczał dotkliwy głód i trudne warunki życia obozowego. Stale towarzyszył niepokój o los najbliższych w kraju. Przerazały nadchodzące wiadomości o wysiedleniach, łapankach i masowych mordach. Szerzona przez Niemców propaganda zmierzała do psychicznego załamania jeńców. W tych warunkach już w 1939 r. Tadeusz Pasierbiński i Jan Starościak wystąpili z inicjatywą zorganizowania nauczycieli. Powstało Koło Nauczycielskie, które skupiało około 500 nauczycieli. Jan Starościak był w nim kolejno z wyboru wiceprzewodniczącym, przewodniczącym wydziału pedagogicznego, a następnie przewodniczącym Koła. Z tego tytułu brał czynny udział we wszystkich pracach podejmowanych przez Koło. Przez cały czas pobytu w obozach prowadził wykłady w różnych formach kształceniowych, a mianowicie:

a) dla szeregowych — nauczanie analfabetów, nauczanie na poziomie szkoły powszechnej, nauczanie na poziomie gimnazjum, na różnego rodzaju kursach kształcenia zawodowego,

b) dla nauczycieli — na wyższych kursach nauczycielskich, na Kursie Kierowania Szkołą, na Kursie Pracy Kulturalno-Oświatowej, w Instytucie Pedagogicznym, na kursach kształcenia zawodowego, w Studium Pedagogiki na poziomie studiów wyższych,

c) dla szeregowych i oficerów — poświęcone wybranym zagadnieniom z różnych dziedzin wiedzy: historii, historii literatury, geografii, pedagogiki, psychologii, socjologii i innych.

Ukończone w obozach studia zostały zweryfikowane przez Ministerstwo Oświaty w Polsce Ludowej i absolwenci różnych form kształcenia uzyskali odpowiednie świadectwa państwowe.

Oświatowa i organizacyjna działalność Jana Starościaka w obozach, zwłaszcza z nauczycielami, mobilizowała ludzi do pracy intelektualnej i do samokształcenia, co pozwalało zapomnieć o trudnym i nerwowo wyczerpującym życiu obozowym i chroniło przed tzw. chorobą drutów.

Jego sylwetka oraz skupiona i myśląca twarz powszechnie była znana w obozie. Koleżeński, bezpośredni w kontaktach z ludźmi, wśród nauczycieli jeńców znany jako człowiek związany ideowo z przedwojenną lewicą Związku Nauczycielstwa Polskiego cieszył się ogólnym uznaniem, zaufaniem i szacunkiem.

Po wyzwoleniu z obozu jenieckiego przez wojska angielskie w 1945 r. jako przewodniczący Koła Nauczycielskiego wspólnie z grupą nauczycieli zorganizował na terenie polskich obozów w Niemczech w rejonie Lubeka-Hamburg około 100 szkół powszechnych, liceum pedagogicz-

ne, liceum ogólnokształcące i szereg kursów kształcenia zawodowego dla dzieci i młodzieży polskiej wywiezionej w czasie okupacji do Niemiec. Nauczaniem objęto około 5000 młodzieży. Zarząd Koła wydawał dla dzieci „Nasz Płomyczek” oraz pismo dla nauczycieli „Wiadomości Nauczycielskie”.

Organizując polskie szkolnictwo na terenie Lubeka-Hamburg reprezentował pogląd, że należy w możliwie najszybszym czasie wracać do zniszczonego kraju, w którym brakowało ludzi do pracy. Na plenarnym zebraniu członków Koła podjęto uchwałę o powrocie do ojczyzny. W duchu tej uchwały prowadzono pracę z młodzieżą w zorganizowanych szkołach.

Do kraju powrócił w 1945 r. pierwszym transportem zorganizowanym na terenie zgrupowania wojskowego Lubeka-Bargfeld.

Po powrocie podjął pracę w Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był organizatorem i kierownikiem Studium Dokończeniowego, dzięki któremu mogli ukończyć studia w Instytucie ci wszyscy, którzy rozpoczęli je jeszcze przed wojną bądź w oficerskich obozach jenieckich. Był też organizatorem i kierownikiem Studium Korespondencyjnego oraz wicedyrektorem Instytutu. Prowadził wykłady z dydaktyki we wszystkich formach studiów zorganizowanych w ramach Instytutu Pedagogicznego. W okresie powojennym ukończyło studia w Instytucie 541 słuchaczy.

Po zamknięciu tej uczelni w 1951 r. objął obowiązki dyrektora Państwowego Kursu Przysposobienia Zawodowego dla Nauczycieli Szkół Średnich (kierunek pedagogiczny) w Warszawie Świdrze, a w latach 1952–1956 był kierownikiem praktyki pedagogicznej, a następnie dyrektorem Państwowego Kursu Pedagogiczno-Społecznego w Warszawie Miedzeszynie, który kształcił i doksztalał pracowników nadzoru pedagogicznego. Równocześnie przez szereg lat miał wykłady z zakresu pedagogiki i ustroju szkolnego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie oraz praktykę pedagogiczną ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowującymi się do pracy w zawodzie nauczycielskim.

W 1956 r. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przyznało Mu tytuł zastępcy profesora i powierzyło kierownictwo Studium Zaocznego Pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim. Funkcję tę pełnił przez 13 lat.

W okresie pracy na Uniwersytecie uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych, a następnie docenta na podstawie przewodu habilitacyjnego przeprowadzonego na Wydziale Pedagogicznym UW. W latach 1955–1964 pracował dodatkowo w Instytucie Pedagogiki Ministerstwa Oświaty jako kierownik Sekcji Upowszechnienia Wiedzy Pedagogicznej.

We wrześniu 1968 r. został prodziekanem Wydziału Psychologii i Pe-



dagogiki UW. Na stanowisku tym zakończył 50 lat trwającą pracę zawodową i przeszedł na emeryturę.

O jego pracy na Uniwersytecie pisał dziekan Wydziału prof. Ryszard Wroczyński: „Doc. Jan Starościak objął kierownictwo połączonych studiów zaocznych i eksternatu w warunkach bardzo trudnych, przyjmując na siebie liczne kłopoty związane z porządkowaniem eksternatu. W toku długiej i usilnej pracy uporządkował eksternat, wprowadził obowiązujący plan studiów [...] Opracowane zostały pod kierunkiem Jana Starościaka szczegółowe programy i zakres wymagań egzaminacyjnych dla studentów [...] co jaśniej określiło obowiązki i zadania studenta (Teczka akt osobowych J. Starościaka na UW).

W okresie, w którym Jan Starościak kierował Studium Zaocznym Pedagogiki na UW, ukończyło studia magisterskie ponad 1500 studentów. Pod bezpośrednim Jego kierownictwem wykonano około 130 prac magisterskich i 2 doktorskie.

Prof. Ł. Kurdybacha, dyrektor Instytutu Pedagogiki UW, o dorobku Jana Starościaka na Uniwersytecie napisał: „W 1956 roku na wniosek Rady Wydziału Pedagogicznego został mianowany zastępcą profesora i kierownikiem Studium Zaocznego Pedagogiki. Na tym stanowisku osiągnął poważne rezultaty dzięki wielkiej pracowitości i umiejętnościom organizacyjnym. Mimo że studium rozrosło się szybko do poważnych rozmiarów, doc. Starościak potrafił zapewnić każdemu studentowi gorliwą i sprawną opiekę naukową, dzięki której studenci zaoczeni zaczęli szybko dorównywać swoim poziomem studentom normalnym, a poważna grupa zdobyła stopnie doktorskie. Studia zaoczne pod kierunkiem doc. Starościaka stały się szybko wzorem dla innych tego rodzaju instytucji, a doc. Starościak został powołany przez Ministra Szkolnictwa Wyższego na stanowisko przewodniczącego zespołu Kierunkowego Pedagogiki oraz na członka Komisji do spraw Programów i Podręczników” (Teczka akt osobowych J. Starościaka na UW).

W okresie powojennym brał również udział w pracach Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przez kilka lat w okresie Jego pracy w Instytucie Pedagogicznym ZNP (1946–1957) prowadził w ZG ZNP Sekcję Kształcenia Nauczycieli. W Instytucie Pedagogiki pełnił obowiązki przewodniczącego Rady Zakładowej ZNP, w latach 1963–1966 był przewodniczącym Rady Oddziałowej ZNP przy Wydziale Pedagogicznym UW.

Zawsze reprezentował pogląd, że Związek Nauczycielstwa Polskiego spełniał doniosłą rolę społeczną i oświatową w systemie oświatowym Polski, czemu dał wyraz w dwóch publikacjach: *Instytucje pedagogiczne Związku Nauczycielstwa Polskiego* i *Nauczycielska droga z obozów jenieckich do Polski Ludowej*.

Za swą działalność oświatową został kilkakrotnie odznaczony, otrzymał między innymi: Krzyż Oficerski i Krzyż Kawalerski Orderu Odro-

dzenia Polski, honorowy tytuł „Zasłużony Nauczyciel PRL”, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Honorową Odznakę SZSP.

Zmarł 28 lutego 1986 roku.

Przez całe swe życie uważał działalność pedagogiczną za podstawowy obowiązek, którego nie porzucał nawet w najtrudniejszych okresach życia. W jego aktach znajduje się list ministra Szkolnictwa Wyższego. Zawarte jest w nim jakby podsumowanie działalności Jana Starościaka. „[...] składam Mu serdeczne podziękowanie za wieloletnią, ofiarną pracę w szkolnictwie wyższym i wyrażam uznanie dla Jego działalności dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej, w szczególności w zakresie kształcenia oraz podnoszenia kwalifikacji kadr nauczycielskich”. Kształcenie i doskonalenie nauczycieli stanowiło pasję całego życia Jana Starościaka.

EUGENIUSZ RELIGA  
Warszawa

#### DOROBEK NAUKOWY JANA STAROŚCIAKA

##### Druki zwarte

1. Program pracy i organizacja pracy na kursach nauczycielskich przygotowujących do egzaminu praktycznego, Zarząd Główny ZNP, Warszawa 1933.
2. T. Pasierbiński, J. Starościak, *Nauczanie ortografii*, Warszawa 1951, Nasza Księgarnia.
3. *Ocena dorobku akcji odczytów pedagogicznych za lata 1950–1956*, „Rocznik Instytutu Pedagogiki”, t. III, 1958.
4. *Problem samodzielności ucznia. Zarys historyczny*, Warszawa 1962, PZWS.
5. *Proces kształcenia w zaocznych formach studiów*, [w:] *Uniwersyteckie studia dla pracujących*, praca zbiorowa pod red. E. Maleczyńskiej, Wrocław 1963 Ossolineum
6. *Problemy dydaktyczne studiów zaocznych*, Warszawa 1963, PZWS.
7. *Problemy dydaktyczno-wychowawcze szkoły podstawowej w badaniach pedagogicznych* [w:] *Rozwój pedagogiki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, praca zbiorowa pod red. B. Suchodolskiego, Wrocław 1965, Ossolineum.
8. Cztery rozdziały w pracy zbiorowej *Wybrane zagadnienia dydaktyczne studiów dla pracujących*, Warszawa 1969 PWN.
9. *Problemy kształcenia zaocznego*, Warszawa 1972 PZWS.
10. *Instytut Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie oraz instytuty pedagogiczne w oficerskich obozach jeńców polskich na terenie Niemiec*, [w:] *Instytuty pedagogiczne Związku Nauczycielstwa Polskiego*, praca zbiorowa, Warszawa 1972, Nasza Księgarnia.

11. *Nauczycielska droga z obozów jenieckich do Polski Ludowej*, praca zbiorowa pod red. J. Starościaka i S. Piotrowskiego, Warszawa 1979, WSiP.

#### Artykuły

1. *Organizacja pracy w klasie I oraz metody nauki i pisania*, „Praca Szkolna”, 1932.

2. *Realizacja programu nauki języka polskiego w kl. V szkoły podstawowej*, „Praca Szkolna”, 1934.

3. *Możliwości korelacji treści nauczania w programie szkoły podstawowej*, „Praca Szkolna”, 1935.

4. *O potrzebie planu dydaktycznego w pracy szkolnej*, „Praca Szkolna”, 1948, nr 2.

5. *Zasady planowania pracy dydaktycznej w szkole podstawowej*, „Praca Szkolna”, 1948, nr 3.

6. *Organizacja pracy i metody pracy na Studium Korespondencyjnym Instytutu Pedagogicznego ZNP w Warszawie*, „Głos Nauczycielski”, 1949.

7. *Ocena dorobku akcji odczytów pedagogicznych za rok szkolny 1956/57*, „Głos Nauczycielski”, 1958.

8. *O potrzebie rozbudowy studiów zaocznych*, „Wychowanie”, 1961, nr 6/52.

9. *Problem skuteczności studiów zaocznych*, „Życie Szkoły Wyższej”, 1962, nr 10.

10. *Praca pisemna jako metoda uczenia się w zaocznych formach studiów*, „Chowanna”, 1963, z. 4.

11. *Organizacja zaocznego kształcenia na poziomie studiów wyższych*, „Chowanna”, 1963, z. 4.

12. *Zagadnienia samodzielności uczniów kl. I–IV w procesie nauczania*, „Życie Szkoły”; 1966, nr 2.